Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 299. — ROK XXXV.

PIĄTEK

2. LISTOPADA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżon. dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Ku zakończeniu kryzysu praworządności.

Naczelne zadanie obecnego Sejmu można określić jako załatwienie kryzysu praworządności, trwającego w Polsce od przeszło dwóch i pół lat. Zakończenie tego stanu chorobliwego nie zależy tylko od Izb Ustawodawczych, ale także, i to w dużo wyższej mierze, od rządu, względnie od jego faktycznego kierownika. Pewne oznaki wskazują, że w rządzie istnieje obecnie znaczna gotowość do porozumienia z przedstawicielami narodu; o skłonności tej świadczy już samo wysunięcie na stanowisko reprezentatywne p. Bartla, o wiele lepiej umiącego rozmawiać ze Sejmem, niż jego poprzednik. Również myśli p. Bartla o zmianie Konstytucji, wypowiedziane w znanym wywiadzie, świadczą o chęci zbliżenia poglądów rządu do stanowiska Sejmu w najważniejszej dziś, ustrojowej dziedzinie. Przy pewnej zręczności kierownika rządu i przywódców Sejmu załatwienie kryzysu praworządności może się więc udać.

Praca zacząć się winna od dziedziny budżetowej. Izby winny przeprowadzić gruntowną i poważną kontrolę rządowego projektu budżetu, ustrzec się nierealnego optymizmu w preliminowaniu dochodów, ograniczyć w wydatkach pozycje bezkontrolne i — co najważniejsze — zaostrzyć sankcje przeciw przekraczaniu przez rząd uchwalonych kredytów. Trzeba wreszcie raz skończyć z wydawaniem setek miljonów z nadwyżek kasowych bez uprzedniej zgody Sejmu i trzeba przeznaczyć pewną część sesji na dyskusję, kontrolę i przyjęcie do wiadomości zamknięcia budżetowego za okres ubiegły. Zamknięcia takie winien rząd absolutnie Sejmowi i Senatowi składać; jest to conditio sine qua non praworządności budżetowej.

Druga dziedzina, gdzie sanacja praworządności jest niezbędną, to rozległy zakres spraw ustrojowych. W zapowiedzianej reformie Konstytucji musi być stosunek między legislatywą a rządem unormowany tak jasno i wyczerpująco, by w przyszłości owe słynne „wątpliwości" i interpretacje konstytucyjne premjera oraz różne naciągania terminów były niemożliwe. Nic tak bowiem nie podkopuje zaufania obywateli do porządku prawnego, jak widok publicznych sporów kompetencyjnych między Rządem a Izbami. Przypominamy dalej nasze postulaty w sprawie powołania Trybunału Konstytucyjnego i rozbudowy sądownictwa administracyjnego. Stojąc na gruncie demokracji parlamentarnej musimy żądać, by Sejm w swych terminach pracy i w możności zbierania się na sesję nadzwyczajną nie był uzależnionym od dobrej woli Rządu. Odraczanie i zamykanie przedwczesne sesji, by nie dopuścić Izb do pracy, która się rządowi chwilowo nie podoba, nie da się żadną miarą pogodzić z pojęciem praworządności. Rząd winien mieć swoje prawa, na to zgoda, ale i Izby muszą mieć możność pracy, od widzimisię Rządu niezawisłą.

Dalszym krokiem ku zapewnieniu praworządności będzie gruntowna reforma interpelacji. Można wprowadzić krótkie zapytania pod adresem premjera (nie innych ministrów) na początku każdego posiedzenia, a właściwe interpelacje winny być zaopatrzone większą ilością podpisów poselskich i wniesione do odnośnego ministra na podstawie uchwały Izby; w tym celu jeden dzień w tygodniu mógłby być zarezerwowanym na dyskusje nad interpelacjami. Z interpelacją, uchwaloną przez Sejm, Rząd musi się liczyć; gdy dzisiaj interpelację 20 lub 30 posłów rzuca minister do kosza, co jest naturalnem wobec istnej powodzi tych interpelacyj, zazwyczaj poruszających sprawy lokalne i mało ważne. Interpelowany minister musi naturalnie w terminie oznaczonym udzielać odpowiedzi, nad któremi miałby Sejm prawo otworzyć dyskusję z końcowym wnioskiem o przyjęcie odpowiedzi do wiadomości, lub też nieprzyjęcie, co byłoby równoznacznem z votum nieufności. Wiele spraw, które dzisiaj poruszają posłowie w osobnych wnioskach (rzadko przechodzących alembik komisji i posiedzeń plenarnych), lub w rezolucjach przy budżecie (jest tych rezolucyj nieraz 300!), lub wreszcie w dyskusji budżetowej, znalazłoby w ten sposób właściwe forum, np. sprawa masowych przeniesień urzędników z motywów jawnie lub ukrycie politycznych, różne niedomagania i nadużycia w administracji, różne niepożądane nominacje, rozwiązywanie samorządów i t. p. Słowem, interpelacja stałaby się istotnem narzędziem tępienia zła i ulepszania administracji.

Gdy już mowa o urzędnikach, uważamy za kardynalny nakaz praworządności przeprowadzenie ich stabilizacji oraz zabezpieczenie przed szykanami ze względów politycznych. Gdy profesor, który kandydował do Sejmu nie z listy jedynki zostanie przeniesiony z Krakowa do Łomży, musi mieć jakąś możność rekursu i obrony przed właściwym trybunałem; w przeciwnym razie przeniesienia staną się środkiem presji i terroru politycznego. Wolność przekonań politycznych urzędnika i robotnika państwowego czy samorządowego jest naczelną zasadą praworządności w każdej demokracji.

Nie będzie również praworządności w państwie, póki nie będzie prawdziwego, żyjącego własnem życiem, samorządu. Szkoda w tej kwestji tracić choćby dwa słowa. Kładziemy na sumienie posłów z Ch. D. wzięcie inicjatywy w tej doniosłej, zwłaszcza dla Małopolski Zachodniej, sprawy. Niech zgłoszą jako własny wniosek elaboraty dawnej komisji administracyjnej o gminie miejskiej i wiejskiej, by sprawę ruszyć z miejsca, bo w przeciwnym razie miasta zniszczeją pod administracją klik i komisarzy.

Wreszcie last but not least — to usunięcie dekretu prasowego. Nie pro domo nostra, ale w obronie najwyższego dobra publicznego podnosimy znowu nasze ceterum censeo. Trzeba znieść ten poniżający i hańbiący nas dekret, który tłumi dyskusję publiczną, staje się narzędziem do tępienia niemiłej prasy, daje pole do nadużyć i samowoli, wprowadza zupełną niepewność w stosunki prasowe i w ostatecznym wyniku faworyzuje pisma brukowe, niezdrowo-sensacyjne. Ten dekret to wielka klęska, codziennie spadająca na Polskę, codziennie uszczuplająca i tak już niewielki zapas myśli, troski, niepokoju o losy państwa. Ten dekret, który od urzędnika policyjnego uzależnia obieg myśli politycznej w państwie, jest potwornym anachronizmem w roku 1928.

Nie podajemy całego pensum Sejmu, wymieniamy tylko kilka spraw ważniejszych. Dość ich chyba, by Sejmowi wypełnić sesję zimową i zapewnić mu w tej pracy sympatję i poparcie całego myślącego społeczeństwa.

ax.

Spór polsko-litewski nie wejdzie do Rady Ligi.

Wiedeń 31/10. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Genewy, że Sekretarjat Generalny Ligi Narodów zajmuje się obecnie ułożeniem prowizorycznego porządku dziennego 53-ciej sesji Rady Ligi Narodów, wyznaczonej na 10 grudnia b. r. Jak słychać, w kilku kwestjach wyłoniły się trudności, między innemi sądzą, że sprawa polsko-litewska nie wejdzie na porządek dzienny. Ponieważ przewodnictwo w Radzie przypada tym razem na Francję, spodziewają się, że obrady poprowadzi Briand. W Sekretarjacie Ligi Narodów liczą się z obecnością Stresemanna i Chamberlaina w Genewie. Gdyby do czasu zwołania sesji w grudniu odbyła się druga konferencja w sprawie planu Dawesa, w takim razie odbyłyby się ważne narady poza Radą Ligi Narodów.

Zjazd prezesów Kół Akad. „Odrodzenia".

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu 1 listopada b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd prezesów Kół Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie", na którym rozważane będą aktualne zagadnienia z życia akademickiego w Polsce.

W zjeździe weźmie udział ks. Szymański, wicerektor Uniwersytetu Lubelskiego i prezes Zw. Senjorów „Odrodzenia".

Obrady toczyć się będą w lokalu „Odrodzenia" przy ul. Krakowskie Przedmieście 7.

Rokowania z Gdańskiem o pocztę wznowione.

Gdańsk, 30 X. (PAT) W dniu 7 listopada podjęte zostaną rokowania polsko-gdańskie w sprawie poczt. Rokowania te rozpoczęły się w roku ub. i przeszły następnie w fazę wymiany pisemnej zdań pomiędzy obu delegacjami. Materjał rokowań stanowią znane decyzje Rady Ligi Narodów z dnia 19 września 1925, określające terytorjalny zasięg polskiej służby pocztowej w porcie gdańskim.

Przyjęcie ks. kard. Hlonda w Tryjeście.

Triest. 31 10. (PAT.) Przybył tu kardynał Hlond, powitany na dworcu przez generalnego konsula polskiego i przedstawicieli władz z biskupem msgr. Fogarem, który gościć będzie u siebie kardynała. Wieczorem oratorjum salezjańskie wydaje przyjęcie na cześć kardynała. Jutro rano ks. kardynał Hlond odjedzie do Wenecji, skąd po jednodniowym pobycie uda się do Rzymu.

———oo———

Warszawa. 31 10 (PAT.) Jak donosi Biuro Wolfa, ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch odbył wczoraj jednogodzinną konferencję z ministrem Briandem. W przebiegu rozmowy podjęto wymianę myśli, co do utworzenia komisji ekspertów, uchwalonej w Genewie. Ambasador v. Hoesch przyjęty będzie we środę w południe przez premjera Poincarego.

Ugłanow zesłany do Turkiestanu.

Warszawa 31/10. (Telef. wł.). Socjalistyczny „Wiestnik" donosi, że przywódca prawicowej opozycji w Sowietach Ugłanow otrzymał od partji komunistycznej polecenie wyjazdu do Turkiestanu. Nie jest wykluczone, że ten sam los spotka przywódcę Rady Naczelnej Związków Zawodowych Tomskiego, oraz prezesa rady komisarzy ludowych Rykowa.

HINDUSI DEMONSTRUJĄ PRZECIW KOMISJI SIMONA.

Wiedeń 31/10. (PAT) „United Press" donosi z Kalkutty, że w Lahore przyszło do bardzo ostrych walk ulicznych, w przebiegu których zraniono wybitnych przywódców tubylców. Demonstracje te odbyły się z okazji meetingu protestacyjnego przeciwko komisji Simona. Policja została zmuszona do użycia broni białej.

O czem piszą inni?...

Liczba posłów „Frakcji“ jeszcze nieustalona.

O poniedziałkowem posiedzeniu klubu parlamentarnego PPS. podaje żydowski „Nasz Przegląd“ takie szczegóły:

„Nie zjawili się oczywiście posłowie **Jaworowski, Szczypiórski, Gardecki, Niski, Downarowicz,** natomiast nieobecni posłowie **Chudy i Ziemięcki** (prezydent m. Łodzi) zgłosili piśmiennie solidarność z akcją CKW. PPS. i zgodę na podpisanie odezwy klubu poselskiego do robotników i chłopów. Nie przybyli posłowie **Smulikowski i Pączek,** którzy są jeszcze w rozterce mimo wyraźnego wezwania okręgowych komitetów. Posłanka **Praussowa** choruje już od czasu rozłamu i nie może dotychczas, t. zn. do wyklarowania się sytuacji opuścić mieszkania. Pewną sensacją było zjawienie się posła **Malinowskiego** (tow. Wojtka), który na pytanie dziennikarzy oświadczył, że on w sprawie rozłamu nie miał żadnych wątpliwości, że działa zgodnie z nakazem OKR. lubelskiego i pozostaje oczywiście [illegible] CKW.“.

Klub PPS. potępił oczywiście robotę „jaworowszczyków“ i zaprotestował przeciwko używaniu przez nich nazwy „Frakcja Rewolucyjna“.

„Tylko w parlamencie może rząd czerpać swe siły“.

Do takiego wniosku doszedł p. W. Giełżyński polemizując na łamach „Epoki“ z prof. Wałkiem-Czerneckim, który broni idei ustroju „prezydenckiego“. Profesor Wałek-Czernecki jest współpracownikiem „Przełomu“ i tam skrytykował p. premjera Bartla za jego wywiad w sprawie reformy konstytucji. P. Giełżyński wziął p. premjera w obronę. Wskazał najpierw na to, że system „prezydencki“ w wielu państwach Ameryki „wytworzył stały stan fermentu, walki i rewolucji“.

Dalej czytamy w „Epoce“:

„Rząd, będący w rozterce z przedstawicielstwem narodowem, nigdy nie będzie w demokracji silnym. Może być nim w ustroju absolutystycznym, przy dyktaturze, ale to siła pozorna, ograniczona w czasie do życia jednego człowieka i w przestrzeni do własnego terytorjum. Na zewnątrz państwo takie staje się słabem, traci sympatje i powagę, a w razie próby losu nie wykazuje dostatecznej odporności“.

P. Giełżyński stwierdza ponadto, że powoływanie rządu przez Prezydenta Rzpltej oraz solidarność gabinetu, zabezpieczona przez nadanie premjerowi specjalnych praw w stosunku do innych ministrów, te dwa postulaty p. Bartla znajdują się w naszej konstytucji. W praktyce zostały wprawdzie „zatarte“ lub „zgoła wypaczone“, ale reforma „sprowadzałaby się raczej do jaśniejszego sprecyzowania tych zasad w tekscie konstytucyjnym i do ściślejszego przestrzegania ich w życiu“.

Z tego wynikałoby, że nasza konstytucja nie jest wcale tak bardzo zła i „głupia“, jak to twierdziła prasa „sanacyjna“. Zmiany są konieczne, ale już przed majem 1926 roku większość Sejmu zaczęła pracować nad naprawą ustroju. Rokosz majowy pracę tę przerwał. Potem zaczęła się demagogiczna kampanja przeciw parlamentowi i konstytucji. Szydzono i krytykowano, ale gdy przyszło do przedstawienia pozytywnego programu reform, pokazało się, że obóz „sanacyjny“ nie wie, co i jak naprawiać. A że przytem w sejmie jest większość lewicowo-mniejszościowa, co jest w niemałej mierze dziełem „sanacji“, więc naprawy ustroju doczekać się nie możemy. Zapowiadano najpierw jakieś „wielkie wydarzenia“ na sierpień bieżącego roku, potem na listopad w związku z 10-leciem niepodległej Polski, ale ci, którzy w to uwierzyli, bardzo się zawiedli. Nie widać nawet żadnych poważnych prac nad reformą ordynacji wyborczej, chociaż to byłoby rzeczą łatwiejszą, niż naprawa konstytucji.

P. Hołówko o Łotwie i Litwie.

W „Kurjerze Wileńskim“ ukazał się wywiad z naczelnikiem Wydziału Wschodniego M. S. Z., p. T. Hołówką. Oświadczył on, że nie przewiduje zmiany polityki Łotwy wobec Polski. Wybory bowiem przyniosły sukces grupom umiarkowanym, które zawsze należycie oceniały potrzebę dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską. Na pytanie, czy Łotwa będzie czynić starania o uruchomienie kolei Libawa—Romny, odrzekł p. Hołówko:

„O tem nic nie wiem. Mogłem jednak stwierdzić, że społeczeństwo łotewskie żywo interesuje się tą sprawą, zaś czynniki gospodarcze Libawy, niezależnie od ich składu narodowego, solidarnie rozwijają ożywioną działalność zmierzającą do położenia kresu dzisiejszej ekonomicznej blokadzie tego pięknego i bardzo niegdyś ożywionego portu łotewskiego“.

Położenie mniejszości polskiej na Łotwie jest zdaniem p. Hołówki b. dobre.

O rokowaniach z Litwą wyrażał się p. Hołówko b. ostrożnie. Sądzi, że

„rząd polski w ciągu tego roku wykazał ze swej strony tyle pojednawczości i dobrej woli, iż dziś inicjatywa leży całkowicie w rękach rządu litewskiego“.

P. Hołówko zastrzegł się, że mówi jedynie we własnem imieniu.

Uderzenie Stalina z prawa.

W czasie, kiedy „czerwony car Rosji“, faktyczny dyktator Bolszewji, Stalin, likwidował lewicową opozycję w partji komunistycznej prowadzoną przez Trockiego, Zinowjewa i Kamieniewa, wyrastała mu pod bokiem nowa opozycja, tym razem z prawej strony. I nie mogło być inaczej... W kraju, któremu mimo jego rolniczego charakteru, zagroził ponownie wiosną bież. roku głód, musiała ludność myśląca postawić sobie pytanie, czy przypadkiem fatalny stan wyżywienia, nie ma systemu rządowego za swoje źródło. A kiedy jej w dodatku Stalin, walcząc ze skrajnie lewicowym obozem Trockiego, powiedział:

„i Marks się mylił czasem“,

nie można się dziwić, że pod wpływem tych dwóch czynników pojawiła się w Rosji dążność do zupełnego wyzwolenia się z pęt marksowskiej doktryny.

Musi być ta dążność bardzo silną, a liczba osób, które za nią idą, znaczna, jeśli Stalin publicznie się z nią rozprawiał dnia 19 października na plenarnem posiedzeniu partji w Moskwie... Scharakteryzował ją jako „nawrót do burżuazyjnej ideologji“.

„**Ten prawicowy** — mówił — **kierunek sprzeciwia się konieczności skrępowania kapitalistycznych elementów wsi, — szybkie tempo industrjalizacji kraju uważa za niebezpieczne, — zwalcza udzielanie kredytu państwowym objektom gospodarczym i chłopskim kollektywom, — i żąda ograniczenia państwowego monopolu w handlu zagranicznym...** Zwycięstwo tych tendencyj sprowadziłoby olbrzymie wzmocnienie kapitalistycznych elementów, w republikach sowieckich i naturalnie osłabienie dyktatury proletarjatu, coby, rzecz jasna niezmiernie podniosło szanse odbudowy kapitalizmu“

Łatwo się na podstawie tego oświadczenia Stalina zorjentować, na czem „**opozycja z prawa**“ w łonie partji komunistycznej polega. Ma **ona** — jeśli idzie o społeczny moment — **charakter włościański, a zaś — jeśli idzie o programowe cele — wypowiada się przeciw kontynuowaniu socjalizacji, zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa i handlu zagranicznego.** Ma więc dużo racji Stalin, gdy nową opozycję traktuje jako ruch skierowany przeciw podstawom socjalizmu. Istotnie bowiem opozycja ta podejmuje walkę o naturalne podstawy gospodarstwa rolnego i widząc w niem na razie główne źródło, bogactwa Rosji, chce państwo odwrócić od eksperymentu kollektywistycznego na wsi. Jeśli jaka walka ma w Rosji szanse zwycięstwa, to niewątpliwie ta ostatnia, będąca wyrazem niezniszczalnych naturalnych zasad gospodarstwa rolnego. Rozumie to mimo swego doktrynerstwa Stalin; dlatego choć opozycja nie zatoczyła jeszcze szerokich kręgów w państwie, już teraz Stalin nawołuje do zupełnego jej zniszczenia w interesie — rzecz jasna — „dyktatury proletarjatu“.

„**Nie folgując** — mówił na temsamem zebraniu — **w walce z Trockistami, musimy jeszcze ostrzej walczyć z temi prawicowemi tendenciami** i musimy użyć wszystkich środków, aby żywo stawić przed oczy mas niebezpieczeństwo tych dążności dla partji komunistycznej. **Stanowią one największe w tej chwili niebezpieczeństwo;** od leninizmu bowiem prowadzą one wprost do ideologji burżuazyjnej“.

Najciekawszem zaś w tej sprawie jest przyznanie Stalina, że **nowa organizacja**

„**nie pochodzi z żadnych intryg partyjnych, ale ma podkład ideowy;** same intrygi nie mogłyby tak dalece wstrząsnąć moskiewską organizacją partyjną, jak się to w rzeczywistości stało“.

Stalin miał tutaj na myśli wrzenie w organizacji moskiewskiej, wywołane przez agitację na korzyść chłopskiego programu i wyrzucenie dwóch członków sekretarjatu z powodu psucia partyjnej doktryny Lenina“.

Ferment prawicowy ujawnił się **poza Moskwą także na Ukrainie,** zwłaszcza w Charkowie a podobnie ostro, jak Stalin, przeciwstawił się mu publicznie sekretarz ukraińskiej partji komunistycznej, Kosior... Oficjalna „Prawda“ zaś prowadzi od pewnego czasu jawną polemikę ze zwolennikami chłopskiego kursu polityczno-gospodarczego.

W ten sposób więc tuż przed 11 rocznicą rewolucji staje bolszewizm rosyjski przed nowemi trudnościami w łonie partji i w życiu państwowem. Sposób traktowania ich przez Stalina dowodzi, że te trudności są bardzo poważne i wcale nie mają charakteru „intryg partyjnych“ t. j. nie są machinacją mającą ambitnym jednostkom dać możność dostania się do steru. Jeśli Stalin otwarcie mówi, że główną rolę grają tu względy ideowe, nie możemy wątpić w prawdziwość jego oświadczenia. A to tembardziej, że **po stronie nowej opozycji stoi** — jak zapewniają moskiewscy korespondenci pism europejskich — **sam prezes rady komisarzy ludowych, lojalny dotąd Rykow.**

Był czas, kiedy Stalin rzucił hasło: „licom k'dierewnje“ (twarzą do wsi). Chciał poprawić warunki życia „biedoty“. Ale do pr[illegible] zabrał się na gruncie socjalistycznej doktryny (kollektywne gospodarstwa). Nie wskórał wiele! Kollektywizm rolny zawiódł. „Biedoty“ nie wydobył ze stanu nędzy, a państwo naraził na wiosnę bież. roku na niebezpieczeństwo głodu, przed którym je Stalin uratował tylko przez zastosowanie drakońskich i brutalnych represyj w stosunku do zamożnego chłopstwa, „kułaków“. Teraz znów ten brutalny „regime“ rolny wydaje [illegible], „prawicową opozycję“.

Możnaby wobec tego pytać: czy zrozumie wreszcie Stalin całą beznadziejność socjalizmu i kollektywizmu w życiu gospodarczem? Po [illegible] doświadczeniach i próbach lewirowania! Po [illegible] klęskach gospodarczych... Odpowiedź wypada przecząco! Taką jest bowiem mentalność socjalisty, że nie wierzy faktom, że natomiast wierzy proroctwom Marksa. Nawet obecne uderzenie z prawa, które częściowo sam wywołał [w] czasie swej walki z Trockim, nie nauczyło go, że zjawiska gospodarcze trzeba traktować [o]bjektywnie.

W. Z.

Klasowa, czy ogólno-stanowa organizacja.

Dr Inż. Jan Krauze, b. Rektor Akademji Górniczej, członek Rady Naczelnej Ch. D., nadsyła nam artykuł do dyskusji zainicjowanej w „Głosie Narodu“. — Przyp. „Gł. N.“

Na łamach „Głosu Narodu“ rozpoczęta została przez „Observatora“ dla ruchu chrześcijańsko-społecznego ważna dyskusja o kierunku organizacyjnym Stronnictwa. Ważna dlatego, że skrystalizowanie zagadnień w tej dyskusji podniesionych może doprowadzić do ustalenia metod organizacyjnych — co w dobie przeżywanych kryzysów, przegrupowań i zaniku myśli politycznej wzmocni fundamenty katolickiej pracy społecznej. Dyskusja dotychczasowa obraca się około dwu tez; pierwsza przyjmuje **wszechstanowość** organizacji stronnictwa, druga wypowiada się za nadaniem organizacji charakteru stronnictwa **robotniczego.**

Zabierając w tej sprawie głos, muszę przedewszystkiem podkreślić, że ideowe przesłanki Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji mają charakter **ruchu** i to ruchu o podkładzie **ogólno-ludzkim.** Już z tego stwierdzenia charakteru ruchu wypływa wniosek, że organizacja ruchu powinna być **wszechstanowa.** Twierdzenie to znajduje swe pełne uzasadnienie w ideowym programie. Wszak naczelną dewizą ruchu chrześcijańsko-społecznego jest **współpraca społeczna** (czyli tak modny dzisiaj solidaryzm). A czyż możliwem jest stosowanie zasad współpracy, gdy terenem działalności obejmuje się **tylko jedną warstwę** lub **klasę** Narodu? Nie. I w tem właśnie tkwił błąd dawnej szlachetczyzny, błąd, który doprowadził Państwo do upadku, i w tem też tkwi błąd dzisiejszych stronnictw włościańskich, które, będąc przy władzy w okresie organizacji Państwa, nie potrafiły podłożyć mocnych fundamentów pod wyrastający Gmach Państwowości; tenże sam błąd tkwi w całym światopoglądzie socjalistycznym, wnoszącym zarzewie walk klasowych i stanowiącym podłoże dla korony tego światopoglądu — dyktatury jednej części społeczeństwa nad drugą — tego celu, którego realizację widzimy i skutki stwierdzić możemy u naszego sąsiada wschodniego.

Każde zamknięcie się w części społeczeństwa — czy to będzie stan, czy też klasa, do tych ujemnych następstw doprowadzić **musi.** I dlatego, według mego zdania, organizacja ruchu chrześcijańsko-społecznego musi być **wszechstanowa.** Organizacja ta powinna obejmować i **pracownika i pracodawcę, producenta rolnego i konsumenta miejskiego** i t. d. — oczywista, każdego w ramach swoistych — a ideologja ruchu powinna dawać sposoby **uzgadniania** wzajemnych interesów. Wyjść bowiem musimy z założenia, że losem Opatrzności skazani jesteśmy na **współżycie** i to współżycie, ujęte w formie **Państwa,** własnego, **Niepodległego, regulować** musimy w ten sposób, by **każdemu** obywatelowi powodziło się jak najlepiej i by każdy obywatel był zadowolony i ze swego losu i z przynależności do Państwa. Tylko takie warunki współżycia mogą doprowadzić do **zgody społecznej, dobrobytu jednostek** i zapewnić Państwu byt **niepodległy** i stanowisko **mocarstwowe.**

Stąd wynika, że w **ramach wszechstanowego stronnictwa** powinny znaleźć miejsce **różne organizacje, zcementowane wspólnotą idei i chęcią zgodnego współżycia.**

Z natury rzeczy w tej tak ujętej ogólnej organizacji na pierwszy plan wysuwa się **organizacje robotnicze** i wogóle pracowników, a to przedewszystkiem z tego powodu, że jest to gospodarczo najsłabszy element w strukturze społecznej i obowiązek zajęcia się tym elementem jest nakazem ideologji chrześcijańsko-społecznej. Podnieść ten element kulturalnie, przekonać o konieczności społecznej **współpracy** i współżycia, przyczynić się do podniesienia dobrobytu, a przez to podnieść **ilościowo** i jakościowo konsumcję krajową — **oto są** główne zadania, jakie ma spełnić chrześcijańska organizacja robotnicza w ramach Stronnictwa — a rezultaty nie dadzą na siebie długo czekać.

Niemniej ważna jest organizacja pracodawców. Pracodawcy, sympatyzujący z ideologją chrześcijańsko-społeczną, powinni zrozumieć, że w ich interesie leży dobrobyt pracownika i zadowolenie z pracy. Pracodawca chrześcijańsko-społeczny powinien **w organizacji pracy,** a nie w wyzysku robotnika szukać sposobów obniżenia kosztów wytwórstwa, co powoduje zwiększenie obrotów, a więc rozwój przedsiębiorstwa.

W ten sam sposób w organizacjach chrześcijańsko-społecznych mogą i powinny **być** wyrównywane z pozoru sprzeczne interesy **wsi i miast.**

Wszystkie jednak te zadania mogą **być** osiągnięte tylko wtenczas, gdy praca organizacyjna prowadzona będzie w organizacjach **zróżniczkowanych** — zaś uzgadnianie i wytyczanie linij przewodnich w organizacji ogólnej, wszechstanowej. „Einzeln marschieren, gemeinsam schlagen“ — oto dewiza jednego z wybitnych strategików niemieckich, która doprowadziła do szybkiego i znakomitego zwycięstwa. Sądzę, że ta dewiza i dla pracy chrześcijańsko-społecznej, która także jest swego rodzaju strategją, nie straciła nic ze swej aktualności.

Dr Inż. Jan Krauze.

Prez. Masaryk do czeskich dzieci.

Prezydent Republiki Czechosłowackiej Masaryk przyjął 25.000 czeskich dzieci, które złożyły mu życzenia w 10-tą rocznicę Czechosłowacji. Prezydent wygłosił do nich mowę, w której m. in. powiedział:

„Życzę wam, — jak to słyszałem w dzieciństwie, — dużo zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Abyście długo zdrowe były, same o to starać się musicie. A niema w tem nic trudnego: dbajcie o czystość swego ciała, nie bójcie się wody, myjcie się z radością, używajcie kąpieli, pływajcie, poruszajcie się na świeżem powietrzu i przebywajcie dużo na słońcu. W jedzeniu bądźcie wstrzemięźliwi, unikajcie zbytecznego łakomstwa, nie pijcie napojów wyskokowych. Bawcie się wesoło, ale, kiedy pracujecie, kiedy uczycie się, czyńcie to z należytą powagą. Nie unikajcie pracy i kiedy do szkoły chodzicie; ja sam wdzięczny jestem po dziś dzień rodzicom, że nauczyli mnie rzemiosła. Tylko praca robi człowieka praktycznym. „Sokolujcie“ i ćwiczcie swe ciało grami i rozumnym sportem.

Pamiętajcie zawsze o jednem: bądźcie zawsze pilnymi i uczciwymi pracownikami. Wszyscy powołani jesteśmy do pracy, każdy w innym zawodzie, stosownie do swych skłonności i stopnia uzdolnienia. Społeczeństwo musi mieć najrozmaitszych pracowników, praca musi być celowo rozdzielona i usystematyzowana, ale wszyscy uczciwi pracownicy są sobie równi. — dobry rolnik nie jest mniej wartościowy od dobrego prezydenta.

Staną się z was ojcowie i matki, dlatego wobec rodziców swych zachowujcie się zawsze tak, jak chcielibyście, by wobec was zachowywały się wasze dzieci.

Kochajcie republikę, która swą formą demokratyczną zapewnia wam wolność, kochajcie swą ojczyznę, swój naród, swój język.

Może stoi tu wśród was przedemną przyszły prezydent republiki. Tedy, kochany przyszły prezydencie, — pamiętaj, że będziesz musiał wszystkim współobywatelom i światu całemu bez lęku patrzeć w oczy, albowiem uczciwie pracować będziesz nad naszemi wysokiemi ideałami, nad ideałami naszych dziejów. Za 30—40 lat ty, przyszły prezydencie, będziesz na tem miejscu przemawiać do dzieci i młodzieży. Powiedz im wtedy: Przed laty przyrzekliśmy sobie tutaj z pierwszym prezydentem, że wszyscy zawsze kierować się będziemy hasłem naszych przodków, wypisanem na tym oto sztandarze, powiewającym na zamku: „Prawda zwycięża“.

Słyszycie, jak sztandar ten żyje, jak faluje i mówi — strzeżcie go i oddajcie niepokalanym przyszłym pokoleniom“.

Z Zawoji.

Prace Komisji Klimatycznej. — Połączenie auto busowe z Makowem. — Sezon zimowy.

W bieżącym roku Zawoję uznano urzędownie za miejscowość klimatyczną. Nic dziwnego, ma ona bowiem wszystkie dane, aby się stać wielkim ośrodkiem letniskowem tak w lecie jak i w zimie. Na Zawoję powinny się skierować oczy Krakowa. Zakopane i Krynica są położone dość daleko od Krakowa, a z powodu drożyzny często nieprzystępne dla zwykłego śmiertelnika. Komisja Klimatyczna z p. Jerzym Muszyńskim, b. starostą, przystąpiła do pracy nad polepszeniem warunków pobytu coraz liczniej tu zjeżdżających letników. Przystąpiono do poprawy drogi na Wilcznej, oraz zakupiono pięć lamp naftowo-gazowych, które zostały roz mieszczone w najważniejszych punktach Zawoi. Zrobiono narazie początek. W przyszłym sezonie oddany będzie do użytku gości deptak, biegnący obok gościńca od restauracji Brülla do Wideł. Wielkiem udogodnieniem będzie również oddanie do publicznego użytku telefonu Komisji Klimatycznej.

Najważniejszą sprawą jest utrzymanie stałej komunikacji autobusowej między stacją kolejową w Makowie a Zawoją. Narazie autobus kursuje raz dziennie do pociągów południowych. Fakt ten przyczyni się niewątpliwie do podniesienia ruchu narciarskiego na Babiej Górze i do ożywienia sezonu zimowego.

Zawoja ma wszelkie dane, aby stać się w przyszłości wielkiem środowiskiem narciarskiem. Dobre warunki śniegowe, znakomite tereny tak dla początkujących jak i wytrawnych narciarzy, lepsze warunki utrzymania niż w Zakopanem lub w Krynicy (w pensjonacie „Stanisława“ mieszkanie z całodziennem utrzymaniem 5—6 zł. dziennie), a wreszcie łatwy dostęp z Krakowa (3 i pół godz.), pozwalają sądzić, że nasi narciarze zwrócą większą niż dotychczas uwagę na Królowę Beskidu i Zawoję u stóp jej leżącą. Miejscowe czynniki, którym zależy na rozwoju Zawoi, gotowe są na daleko idące ulgi na rzecz gości zimowych, a dowodem tego jest fakt, a Spółka samochodowa postanowiła udzielić znacznych zniżek narciarzom za przejazd z Makowa do Zawoi, o ile zainteresowane towarzystwa narciarskie z tem się do niej zwrócą.

O warunkach zwiedzania Babiej Góry innym razem. Dst.

Ze Starego Sącza.

Restauracja kościoła parafjalnego. — Budowa elektrowni.

Dzięki gorliwości i inicjatywie proboszcza miejscowego, ks. kan. Odziomka raźno postępuje odnowienie starożytnej fary. Wieża już odnowiona, przedstawia się bardzo sympatycznie. Obecnie — przy przepięknej pogodzie jesiennej — przystąpiono do restauracji północnej i wschodniej części kościoła. Znając ruchliwość ks. propozyta Odziomka, nie wątpimy, że w niedługim czasie i wewnątrz otrzyma czcigodna fara odpowiednią szatę. Stare malowidła są bowiem już bardzo zniszczone.

Zasłużony radny m., Dr. Dyszkiewicz ma wielką nową zasługę dla S. Sącza, że przerforsował budowę elektrowni miejskiej. Umowa z dotychczasową prywatną elektrownią była dla miasta wybitnie niekorzystną. Cieszymy się więc, że samodzielna elektrownia miejska rośnie jak na drożdżach. Czekamy na tańszy i lepszy prąd w r. 1929. W.

10-lecie niepodległej Polski.

Pomnik ks. Skorupki stanie w Warszawie

Towarzystwo opieki nad grobami bohaterów w Warszawie postanowiło zająć się budową pomnika ks. Ignacego Skorupki, dla upamiętnienia rocznicy 10-lecia niepodległości Polski. Postanowiono zwrócić się do ks. prym. Hlonda oraz kardynała Kakowskiego z prośbą o objęcie protektoratu nad budową.

Poznań uczci pamięć pierwszych poległych.

Pod protektoratem biskupa Radońskiego, wojewody Dunin-Borkowskiego, dowódcy O. K. VII. gen. dywizji Dzierżanowskiego, prezydenta Ratajskiego, starosty krajowego Begalego zawiązał się w Poznaniu komitet dla uczczenia pierwszych poległych przy oswobodzeniu stolicy Wielkopolski z pod jarzma pruskiego w pamiętnym dniu 27 grudnia 1918 roku. Uroczystość ta odbyć się ma w 10-tą rocznicę powstania w Wielkopolsce. Komitet postanowił ufundować tablicę pamiątkową dla uczczenia wielkich zasług ś. p. Fr. Ratajczaka i An. Andrzejewskiego. Odsłonięcie nastąpi podczas obchodu 10-lecia powstania wielkopolskiego.

Na ziemiach Rzpltej.

Komisarz rządowy w gminie Czechowice

W związku z fatalną gospodarką socjalistów w gminie Czechowice koło Bielska został niedawno zawieszony w czynnościach wójt p. Żeleźnik, również socjalista. Obecnie mianowany został komisarzem rządowym tej gminy p. Ślusarczyk, zastępca naczelnika stacji w Dziedzicach.

Polacy na zlocie skautowskim.

Celem uczczenia 21 rocznicy powstania skautingu, odbędzie się w Anglji międzynarodowy zlot skautów, w którym weźmie udział i nasze harcerstwo. Nie będzie ono tworzyło specjalnej drużyny reprezentacyjnej, lecz każda poszczególna chorągiew będzie drużyny takie organizowała we własnym zakresie. Komenda wyprawy jednak będzie jedna. W całej wyprawie ma być podkreślony regjonalizm poszczególnych ziem polskich.

Po zwiedzeniu całego świata wrócił do Polski.

Do Poznania przybył wczoraj Jeliński harcerz, który samochodem dokonał raidu naokoło świata przebywszy 77.550 klm. Jeliński przyjechał z Berlina. Członkowie tamtejszego automobilklubu oraz członkowie harcerstwa kilkoma samochodami wyjechali na spotkanie gościa.

Echa nadużyć w dyr. wodociągów w Warszawie.

Komisja rewizyjna rady miejskiej w Warszawie ukończyła już obliczanie strat, które miasto poniosło wskutek nadużyć w dyrekcji wodociągów i kanalizacji w Warszawie. Straty wynoszą przeszło 310 tys. zł. Sędzia śledczy przystąpił obecnie do opracowania aktu oskarżenia przeciw aresztowanemu urzędnikowi Adeltowi, b. kasjerowi Reniszowi oraz braciom Petschaft, którzy dopuścili się nadużyć.

Redaktor „Volkswille“ skazany na miesiąc aresztu.

Przed sądem powiatowym dla spraw prasowych w Katowicach stawał w tych dniach redaktor dziennika „Volkswille“, organu socjalistów niemieckich, J. Helmricz, oskarżony przez naczelnego redaktora „Polski Zachodniej“ o zniewagę, popełnioną przez umieszczenie w dzienniku art. p. t. „Korupcja w śląskiej sanacji moralnej“, który zarzuca „Polsce Zachodniej“ uprawianie wobec przedsiębiorstw przemysłowych wymuszeń zapomocą ataków prasowych. W wyniku rozprawy Helmricz skazany został na 1 miesiąc więzienia, ogłoszenie na swój koszt wyroku w „Polsce Zachodniej“ i „Volkswille“, oraz na poniesienie kosztów postępowania karnego.

W sprawie ks. A. Huszny

W „Głosie Narodu“ z dnia 23 lutego 1928 umieszczono notatkę p. t. „Pakt babtystów z Husznowcami“, w którym zarzucono ks. Andrzejowi Husznie, zamiar „połączenia się z babtystami dla wspólnej działalności na terenie Wołynia“.

Ponieważ „Głos Narodu“ powyższą notatkę przedrukował ze „Słowa Polskiego“, a obecnie na rozprawie sądowej przeciw red. J. Matyasikowi i wydawcy „Gł. Narodu“ p. Karolowi Poleksie prowadzonej na zasadzie skargi wytoczonej przez ks. infułata A. Husznę okazało się, że wiadomość ta była fałszywa, przeto redakcja „Głosu Narodu“ wiadomość tę prostuje.

Zarazem p. Jan Matyasik przeprasza ks. inf. A. Husznę za użyte w tym artykule wyrazy obraźliwe „osławiony awanturnik“.

ZŁODZIEJ PUBLICZNEGO MIENIA. Przed sądem okręgowym w Katowicach rozpatrywano onegdaj sprawę byłego urzędnika magistratu Katowic W. Jastrzębskiego, oskarżonego o oszustwo i sprzeniewierzenie. Jastrzębski pracując w urzędzie dla ubogich od szeregu lat przywłaszczał sobie rozmaite sumy w ogólnej wysokości przeszło 1000 złotych, w ten sposób, że podejmował z zakładu ubezpieczeń renty dla inwalidów, nie oddając pieniędzy do kasy. Malwersacje wyszły na jaw w czasie urlopu Jastrzębskiego. Sąd skazał Jastrzębskiego na jeden rok więzienia, umarzając mu połowę kary na mocy amnestji.

ZNOWU KATASTROFA BUDOWLANA. W Sidlicach (na Pomorzu) zdarzyła się onegdaj katastrofa budowlana. Przy budowie III piętrowego domu załamało się w pewnej chwili rusztowanie i z wysokości około 7 metrów spadło 6 robotników, 5 z pośród nich odniosło lekkie obrażenia cielesne, a jeden odniósł silne kontuzje i walczy ze śmiercią w miejscowym szpitalu.

Tramwaj wjechał do pokoju. W Łodzi zdarzyła się onegdaj niezwykła katastrofa. Oto tramwaj przejeżdżający obok budynku stacyjnego, wyskoczył nagle z szyn, potoczył się przez chodnik, przebił grubą ścianę budynku i wpadł do pokoju, w którym znajduje się kasa biletowa. Na szczęście w tramwaju nie było pasażerów i tylko sam motorowy odniósł rany.

SAMOCHÓD ZDERZYŁ SIĘ Z POCIĄGIEM. Na samochód przejeżdżający przez tor kolejowy w Małej Dąbrówce najechał onegdaj pociąg osobowy zdążający z Siemianowic do Katowic. Wskutek zderzenia auto zostało zdruzgotane, natomiast właściciel samochodu Zmigrod i szofer Janowski cudem uniknęli śmierci odnosząc jedynie nieznaczne zadraśnięcia. Policja wszczęła natychmiast dochodzenia, które wykazało, że winę wypadku ponosi dróżnik, który nie zamknął na czas przejazdu.

Z całego świata.

Nowy proces sowiecki z „kontrrewolucją“

Z zarządzenia G. P. U. uwięziono w Charkowie i Juzófce 24 urzędników i inżynierów Donugla. Są oni oskarżeni o uprawianie gospodarczej kontrrewolucji. Wśród aresztowanych znajduje się 4 wybitnych inżynierów. Jest to zapewne wstęp do trzeciego już z kolei procesu „donieckiego“.

DOŚĆ MAJĄ BOLSZEWIKÓW.

W Motowidłówce pod Kijowem zamordowany został dowódca G. P. U. Turczanowskij. Morderstwa dokonała banda powstańcza złożona z kilkunastu ludzi.

Z Woroneża donoszą, iż w związku z represjami przy kampanji magazynowania zboża zamordowano tam 4 egzekutorów sowieckich. W ciągu ostatniego tygodnia zanotowano kilkanaście napadów i prób aktów terrorystycznych w stosunku do urzędników sowieckich, komsomolców, korospondentów pism itd. W niektórych wypadkach władze stosują kontrrepresje.

ZARĘCZYNY KSIĘCIA NORWESKIEGO.

Z Brukseli donoszą: Jak podaje „Le Soir“ na podstawie wiadomości, zaczerpniętych w kołach dobrze poinformowanych, mają niebawem nastąpić zaręczyny księcia Olafa Norweskiego z księżniczką Martą Szwedzką, siostrą księżnej Astrid. Książę Olaf znajduje się obecnie w Ostendzie w charakterze gościa księcia Leopolda.

PUDROWAĆ TRZEBA SIĘ W DOMU.

W Budapeszcie wydano surowe przepisy zabraniające kobietom uskuteczniania zabiegów toaletowych publicznie. Czesanie się, pudrowanie, szminkowanie i t. p. w tramwaju, czy na ulicy karane będzie grzywną 50 pengö. Zarządzenie budapeszteńskiego prezydjum policji spotka się niewątpliwie z protestem pań, jednakże trudno nie przyznać mu słuszności.

—ooo—

POŻAR KLASZTORU W KANADZIE. W kanadyjskiej miejscowości Hull, w Stanie Quebeck wybuchł pożar, w którym trzy zakonnice straciły życie, a cztery doznały ciężkich poparzeń.

POWÓDŹ W CZECHACH I WE WŁOSZECH. Wzrost temperatury w ostatnich dniach i ustawiczne deszcze spowodowały w okolicach Cieplic katastrofę powodzi. Woda zalała pola i łąki. Szkody materjalne są bardzo znaczne.

Wskutek gwałtownych deszczów nastąpiły powodzie w północnych i w środkowych Włoszech. Niżej położone części miasta Florencji stoją pod wodą. W Toskanji fale zniosły szereg mostów. Silnie wylała Adyga.

Dzień zaduszny.

Płaskie mogiłki cicho znaczą
ostre migoty świeczek płowych...
Łamie się smutny cień matczynej głowy,
schylony w długim, ciężkim płaczu.

Świerkowe grube, sztywne wieńce
w błękitność zórz żarzących kładą
i cierpką goryczą, boleść bladą,
tłumią nerwowe, białe ręce.

Cichutko szlocha w sinym lesie krzyży
niemoc bezsilna, żal daleki —
na niebie pełgają chłodno gwiazd żółte ćwieki
i srebrem spływa księżyc ryży.

Tam... — śpią cisi, czarni, niemi —
wiatry nad nimi martwo wiszą —
i my tak kiedyś — czerwoną — wieczną ciszą
wrośniemy wszyscy w smutek ziemi. — — —

Marjan Czuchnowski.

Grób na Montmartre.

Wobec sprowadzenia w ubiegłym roku zwłok Słowackiego do Polski, zaniechano dorocznych uroczystości, urządzanych przedtem w Paryżu przy grobowcu poety w rocznicę śmierci.

Dlaczego? Czyżby grób, z którego ziemią zmieszały się na zawsze prochy Słowackiego, przestał być jego grobem? Wszakże niewielką zaledwie garść zachowanych kości przewieziono do Polski.

Obok różnych, mniej lub więcej fantastycznych pomysłów, które towarzyszyły przewiezieniu zwłok, wyłonił się również (i to w samym komitecie) projekt sprowadzenia do Polski pomnika grobowego i umieszczenia go na dziedzińcu wawelskim.

Już sam ten projekt świadczył o niedocenieniu znaczenia, jakie ma grobowiec poety na paryskim cmentarzu, gdzie powinien nietylko pozostać, ale być otoczony jaknajtroskliwszą opieką.

Grób Słowackiego na Montmartre posiada przedewszystkiem doniosłość propagandową dla Polski dzisiejszej. Uroczystości, urządzane przy nim, powinny się odbywać nadal. Należałoby jedynie umieścić na grobowcu napis (również w języku francuskim) z datą przewiezienia zwłok do Polski.

Jak wiadomo, miejsce grobu zakupił niegdyś Szczęsny Feliński na własność wieczystą, a pomnik, ozdobiony portretowym medaljonem, dłuta Władysława Oleszczyńskiego, wykonany według projektu francuskiego malarza Karola Pettiniaud, przyjaciela Słowackiego, jest w zasadzie (krzyż na skale) pomysłem samego poety. Podobny projekt grobowca narysował Słowacki dla zmarłej w Krzemieńcu kilkuletniej Melanki Januszewskiej, zastrzegając się, że w razie niewykonania pomysłu, rysunek grobu przeznacza dla samego siebie. Już i z tego względu pomnik na Montmartre godzien jest szczególniejszej opieki.

Przy sposobności nie od rzeczy będzie przypomnieć, że byłby czas, aby ambasada polska w Paryżu postarała się o trwałe upamiętnienie domu, w którym zmarł poeta. Dom ten wznosi się przy ulicy Ponthieu, oznaczony obecnie liczbą 34.

Sprawę upamiętnienia domu śmierci Słowackiego w Paryżu poruszałem w prasie kilkakrotnie. Niestety, do dzisiaj myśli tej nie zrealizowano, jakkolwiek niema żadnych przeszkód lokalnych.

Przed kilku dniami pisał „Głos Narodu" o trudnościach, na jakie natrafił przed wojną ks. Stefan Dembiński we Florencji, gdy na domu przy ulicy dei Banchi l. 7, w którym mieszkał Słowacki, chciał położyć tablicę pamiątkową. W istocie, zarząd miasta Florencji nie zgodził się na akcję ks. Dembińskiego, a to na skutek usilnych starań wpływowego wówczas w tem mieście konsula niemieckiego. Sądzę, że dziś wznowienie sprawy nie natrafiłoby na żadne przeszkody. Należałoby jednak oznaczyć tablicą nie dom przy ulicy dei Banchi, gdzie Słowacki mieszkał stosunkowo krótko, lecz raczej dom przy ulicy della Scala 59, gdzie powstał „Ojciec zadżumionych", „Piast Dantyszek", „Wacław", oraz w ostatecznej korekcie „Anhelli" i „W Szwajcarji".

Jan Pietrzycki.

W dziesiątą rocznicę zajęcia Śląska Cieszyńskiego.

(Ze wspomnień ś. p. gen. Aleksandrowicza pierwszego dowódcy W. P. na Śląsku).

Jeden z najciekawszych dokumentów do historji zajęcia Śląska Cieszyńskiego na rzecz Polski stanowią dziś już pamiętniki zmarłego w ubiegłym roku generała dywizji **Franciszka Aleksandrowicza**, pierwszego dowódcy W. P. na Śląsku, a późniejszego dowódcy zwycięskiej grupy operacyjnej na froncie wschodnim.

Generał Aleksandrowicz był tuż przed przewrotem w r. 1918, jako generał austrjacki prezesem Komisji sprawującej naczelny nadzór nad fabrykami wojskowemi. Poniżej podaję kilka ustępów ze wspomnień, dotąd nie wydanych pamiętników.

„...30 października 1918 pojechałem do Bogumina, aby się tam zorjentować.

Odebrałem wrażenie, że sytuacja będzie trudna. Formowały się na Śląsku Cieszyńskim nietylko polskie oddziały, ale też niemieckie i czeskie — postanowiłem jednak: **Śląska nie damy**. Jak urosło serce moje, kiedy wieczorem, czekając na pociąg, przystąpił jakiś wielki, silny robotnik do mnie z uśmiechem, chwycił mnie za ramię i przemówił szeptem:

— Panie generale, słońce polskie wschodzi. Pomóż Pan nam zająć Śląsk, wszyscy pójdziemy za Panem.

Wróciłem późno w nocy do domu, całą noc nie spałem i myślałem nad tem, jakby to przeprowadzić.

Jedna myśl mnie opanowała: — Śląska Cieszyńskiego nam koniecznie trzeba!

Następnego dnia stałem raniutko przed gmachem, w którym mieściło się moje biuro i czekałem, nie wiem na co. Wtem dwóch starszych panów koło mnie przeszło, — pomyślałem, że to są polskie twarze, ja za nimi, a oni za mną się oglądnęli, wrócili i przystąpili do mnie, mówiąc: Śląski Komitet Narodowy na Kresach chciałby z Panem Generałem w sekrecie pomówić. Odpowiedziałem z wielką radością: Oczekuję Panów w mojem biurze i będę się starał, żeby nam nikt nie przeszkodził.

Godzinę później zjawili się u mnie jako prezes Komitetu Władysław **Włodek**, p. **Sierakowski** jako sekretarz i **Dr Padalewski** i prosili mnie, żebym objął komendę wojskową na Śląsku Cieszyńskim. Ponieważ w Cieszynie urzędowała już Rada Narodowa, składająca się z posłów: ks. Józefa Londzina, Tadeusza Regera i Dra Jana Michejdy, więc posłałem tam zaufanego, czy oni się na to zgodzą.

1 i 2 listopada byłem na zebraniach w szkole wydziałowej w Polskiej Ostrawie, gdzie zjawiło się około 30 delegatów. Sekretarz Sierakowski radził mi ostrożnie w naszej sprawie do nich przemawiać, bo na niektórych tak bardzo polegać nie można i chodzi o to, żeby przed Czechami z początku sprawę w sekrecie trzymać.

Postarałem się jeszcze o moje austrjackie dokumenty, wtem 2 listopada 1918 w południe Rada Narodowa dała mi znać, że się zgadza, ale żebym się jeszcze porozumiał z komendą korpusu w Krakowie.

Pojechałem tego samego dnia, następnym pociągiem do Krakowa, przyjechałem tam w nocy o godzinie 10, zajechałem wprost do Komendy. Zastałem tam **generała Roję**, któremu proponowałem być pomocnym przy zajęciu Śląska Cieszyńskiego dla Polski. Zgodził się na to bardzo chętnie, mówiąc: „To będzie bardzo trudna sprawa, bo pan Generał trafi nie tylko na niemiecki, ale i na czeski opór". Na to odpowiedziałem, że to mnie nie odstrasza. Zaśmiał się, żegnając mnie i życząc jak najlepszego powodzenia — zapewnił mnie o swojem poparciu. Dnia 3 listopada nad ranem przyjechałem do Morawskiej Ostrawy.

Pojechałem do fabryki żelaza w Witkowicach, która stała pod moim dozorem i zamówiłem na dzień następny o godz. 5 rano dwa auta do mojej dyspozycji.

Ponieważ w Witkowicach pracowało około 15.000 rodzin polskich, oddałem dozór nad fabryką kapitanowi Drowi Antoniemu Heymanowi (Polakowi) z poleceniem zaopiekowania się tam naszymi rodakami.

4 listopada o godz. 5 rano **wyjechałem z otoczeniem do Cieszyna**. Dzień był cudowny, słońce nas wesoło na ziemi polskiej przywitało. Wjazd robił wrażenie wysokiej kultury. Sterczące, dymiące wysokie kominy, liczne szachty, schludne osady z ogrodami, ładne kobiety, piękne, zdrowe dzieci i barczyści, spoceni od kurzu i węglowego dymu mężczyźni z długimi wąsami, przypominali polską rasę. Pola częściowo pokryte oziminą, na której gęsto rosa błyszczała, wyglądały jak szmaragdy.

O godzinie 9 rano zajeżdżamy na rynek. Przed hotelem „Złotego Jelenia" oczekują mnie porucznicy M. i F.

Po krótkiem przywitaniu pytałem, czybym nie mógł przedstawić **się Radzie Narodowej**, na co panowie odpowiedzieli, iż urzęduje w jednej z kamienic na rynku, i tam mnie zaprowadzili.

Zastałem ks. Londzina, P. Regera, Dra Michejdę, sekretarza Pawła Bobkę i prezesa Wydziału Wykonawczego Kazimierza Piątkowskiego przy pracy. Powiedziałem Radzie, **że musimy z wszystkich sił do tego dążyć, aby Śląsk Cieszyński ostatecznie przypadł Polsce**, że będę dla jego obrony i bezpieczeństwa pracował i organizował Wojsko Polskie. Panowie przyklasnęli mi, pożegnaliśmy się i każdy poszedł do swojej pracy.

Pierwszem mojem zadaniem było zorjentować się w tem, co już zostało zrobione. Odebrałem wrażenie, że duszą całej początkowej organizacji wojskowej są porucznicy M. i F. Byłem bardzo uradowany, bo odniosłem wrażenie, że mam do czynienia z bardzo zdolnymi oficerami, o wysokiem poczuciu narodowem, którzy poświęcili się pracy dla nowotworzącej się Rzeczypospolitej Polskiej. Nie tylko w Cieszynie, ale i po innych miastach pracowano nad organizacją wojska polskiego i milicji.

Przystąpiłem do **organizacji sztabu**, który przedstawiał się po małych zmianach następująco: Szef sztabu — kapitan Franc. Palarczyk, adjutant dowódcy, porucznik J. Figna, dalej pułkownik Dr Żuławski, major-audytor Jan Lukas i t. d. Bardzo ważna była reorganizacja żandarmerji, bo znajdowali się tam Czesi i Niemcy, którzy nie chcieli złożyć polskiej przysięgi. Winowajcą był ich dowódca, Chorwat, który odbierał jeszcze rozkazy z Wiednia, i którego musiałem usunąć. Na miejsce jego zamianowałem porucznika Dra Karola K., a następnie majora Szyszkiewicza, któremu dałem rozkaz, aby tych żandarmów, którzy nie złożą przysięgi, zwolnić ze służby i oddziały przez werbunek Polaków wzmocnić. Rada Narodowa, która weszła w pertraktacje z „Wyborem czeskim" w Pradze, ustaliła 5 listopada, dla nas bardzo korzystną granicę. Kolej żelazna Bogumin—Jabłonków, powiaty: Cieszyński, Bielski i Frysztacki przypadły Polsce, powiat Frydecki Czechom. Według umowy miała załoga w Boguminie składać się z trzech polskich i jednego czeskiego plutonu, zwłaszcza dla dyrygowania przejeżdżających tam żołnierzy. Komenda dworca należała do nas.

Ugoda ta była wielkim sukcesem Rady Narodowej, bo kopalnie Dąbrowa—Karwin Łazy nam przypadły; niestety później tak nie zostało.

Równolegle z naszą organizacją postępowała **organizacja czeskich oddziałów w Cieszynie** i na prowincji, a niemieckich w Bielsku i okolicy. Aby można przeciwko temu energicznie wystąpić, należało z pośpiechem zorganizować taką siłę zbrojną, żeby mieć przewagę. Szło to jak z kamienia, tembardziej, że górników i robotników fabrycznych ze względu na przemysł brano tylko do milicji. W miejscowościach o mieszanej narodowości, Polacy nabuntowani twierdzili, że nie są Polakami, tylko Ślązakami.

Ale inteligencja nasza w tej sprawie rozstrzygnęła. W pierwszym rzędzie studenci gimnazjum cieszyńskiego wstąpili do szeregów, a nawet chłopcy z niższych klas chwytali za karabin. Ten odruch patrjotyzmu zrobił ogromne wrażenie na całym Śląsku.

Humor.

W gimnazjum. — Powiedz mi Kapka... jaką wyższość nad nami mieli Rzymianie? — Hm. — Nie potrzebowali się przynajmniej uczyć łaciny!

W hotelu. Gość zwraca się do zarządu z pretensją: — Przez całą noc leżałem na martwej pluskwie. — Jeżeli pluskwa była nieżywa, więc nie dokuczała panu... — Cóż z tego, że nieboszczka nie dokuczała, kiedy ze sto innych przyszło na jej pogrzeb!

Sport.

Dzisiejsze zawody.

Na boisku „Wisły" rozegrany zostanie mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy Turystami z Łodzi, a „Wisłą", kroczącą na pierwszem miejscu w tabeli. Walka zapowiada się nadzwyczaj ciekawie, ze względu na dobrą formę „Turystów", przeciwko którym wystawia „Wisła" swój najlepszy skład.

Początek zawodów o godz. 2.15 po połudn.

K. S. Cracovia gości dzisiaj silny zespół „Pogoni" z Nowego Bytomia, z którym rozegra zawody towarzyskie. Początek o godz. 3.30 po poł.

JEŹDŹCY POLSCY W AMERYCE.

Ekipa polska na konkursy hippiczne przybyła już do Nowego Jorku na parowcu „Cleveland". Stowarzyszenia Polaków amerykańskich w Detroit i innych miastach postanowiły zorganizować specjalne wycieczki do Nowego Jorku na konkursy hippiczne, w których ekipa polska będzie brała udział.

DYSKWALIFIKACJA KOSZUTSKIEGO.

Najlepszy polski kolarz szosowy, Koszutski został zdyskwalifikowany przez zarząd Z. P. T. K. na jeden rok. Dyskwalifikacja nastąpiła wskutek zażalenia W. T. C., że Koszutski nie dotrzymuje terminów.

Rzeczy ciekawe.

Ślepi muzycy.

Ponieważ w dzisiejszych czasach ludzie ślepi często produkują się grą na różnych instrumentach, wielu sądzi, że ociemniali są bardziej muzykalni od ludzi widzących. Jest to jednakże błędnem, bo uzdolnienie muzyczne jest wrodzone, i nie można nabyć go przez ślepotę. Oczywiście na podłożu takiego uzdolnienia może człowiek ślepy, poświęcić dużo czasu ćwiczeniu i dojść do dobrych wyników. Wobec niemożności uprawiania większości zawodów zarówno umysłowych jak i fizycznych, duży procent ślepych poświęca się muzyce. Tak z pośród 34 tysięcy ślepych w Niemczech, 1200 zarabia na swoje utrzymanie muzyką. Odznaczają się oni dobrą pamięcią, umieją niejednokrotnie po sto utworów, czego nie potrzebuje muzyk, mogący posługiwać się nutami. Ślepi muzycy nie mogą iść w zawody z widzącymi, również jeśli chodzi o komponowanie: pozbawieni wzroku odbierają znacznie mniej podniet, a następnie samo utowanie pomysłów, natrafia na materjalne trudności.

——ooo——

Co słychać w Krakowie?

W 10 rocznicę oswobodzenia Krakowa.

Wmurowanie tablicy pamiątkowej na strażnicy w Rynku głównym.

Wczoraj, w 10-tą rocznicę oswobodzenia Krakowa z pod zaboru austrjackiego, odbyło się w kościele Marjackim **dziękczynne nabożeństwo**, które przed ołtarzem Wita Stwosza celebrował **archiprezbiter kościoła Marjackiego ks. inf. dr. Kulinowski** w asyście licznego duchowieństwa. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci wszystkich władz i urzędów krakowskich z wicewojewodą drem Duchem, prezydentem miasta Rollem, gen. Wróblewskim, rektorem Kallenbachem, prezesem kolei inż. Barwiczem, prezesami sądów, weterani z roku 1863 ze sztandarem, korpus oficerski, wszystkie organizacje społeczne i kulturalne oraz tłumna publiczność. **Licznie zjawili się uczestnicy pamiętnego przewrotu z roku 1918 z prezesem Związku uczestników oswobodzenia Krakowa radcą Pachońskim.** W gronie uczestników zauważyliśmy kpt. Ludwika Iwaszkę z Modlina, który przybył specjalnie do Krakowa na tę uroczystość, inż. Gertlera, p. Stróżyńskiego, prezesa Stowarzyszenia „Gwiazda“, p. Terakowskiego, płk. Łapińskiego, radcę Krzetuskiego i innych, którzy brali czynny udział w przewrocie. **Po nabożeństwie zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę“.**

Na strażnicy wojskowej w Rynku głównym umieszczono wczoraj na murze tablicę pamiątkową z następującym napisem: W roku 1918 dnia 31 października stołeczno-królewskie miasto Kraków wyzwoliło się z pęt niewoli austrjackiej. W 10-tą rocznicę oswobodzenia dnia 31 października 1928 r. w hołdzie odrodzonej Ojczyźnie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, a ku pamięci potomnych tablicę tę wmurowało miasto Kraków i „Związek uczestników oswobodzenia Krakowa“. **Odsłonięcie tablicy nastąpi w niedzielę dnia 11-go listopada o godzinie 11.30 przed południem** w związku z ogólnemi uroczystościami w 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości Państwa Polskiego.

Po katastrofalnym zamachu bombowym.

Syn usiłował już dwukrotnie otruć ojca.

W dniu wczorajszym policja przysłała nam oficjalny komunikat:

„W związku z wybuchem bombowym w dniu 30 ub. m. w mieszkaniu majstra kamieniarskiego Władysława Franczaka w Krakowie, przy Alei Królewskiej na Warszawskiem, dalsze dochodzenia policyjne ustaliły, że przesyłka zawierająca bombę z materjałem wybuchowym nadaną była w Tarnowie i wynosiła wagę 2 kg. Na miejscu w Tarnowie zarządzono natychmiast przeprowadzenie dochodzeń“.

Z naszej strony uzyskaliśmy następujące dalsze informacje: Pakunek z bombą był przesłany pod adresem **żony Franczaka**. W czasie jej nieobecności odebrał pakunek sam Franczak i przy rozpakowywaniu go nastąpiła eksplozja. Jak się dowiadujemy syn rannego przesłuchany w dniu wypadku, **został aresztowany pod zarzutem zamachu na ojca**. Od dłuższego czasu panowała niezgoda między ojcem a synem, która przerodziła się w zawiść. Franczak po drugiem małżeństwie wydziedziczył dzieci i od tego czasu syn zapałał zemstą do ojca i macochy. **Prawdopodobnie chciał on pozbawić życia matkę, przesyłając pakunek z bombą pod jej adresem.** Franczak — jak donosiliśmy — zoperowano we wtorek po południu w klinice chirurgicznej. Tam został on ponownie przesłuchany przez organa policyjne. Ranny ciężko Franczak opowiedział, że **syn usiłował go już dwukrotnie pozbawić życia przez otrucie arszenikiem i dlatego usunął syna z domu.**

Młody Franczak pracował podobno przed laty w fabryce materjałów wybuchowych i dlatego był obeznany ze sporządzaniem naboi eksplodujących. Dotąd policja trzyma całą sprawę w tajemnicy; wydany przez nią lakoniczny komunikat, który podajemy na wstępie, nie mówi nic o wynikach śledztwa. Dochodzenia są prowadzone w dalszym ciągu. Wczoraj przesłuchano żonę Franczaka oraz jego córki. Franczak po operacji czuje się lepiej i **jest nadzieja utrzymania go przy życiu.** Na temat sprawcy zamachu kursują wśród okolicznej ludności, znającej stosunki rodzinne Franczaka, najrozmaitsze wersje.

Śmiertelny porachunek między czeladnikami piekarskimi

Zabił kolegę za to, że mu wyrzucał gnuśność i lenistwo.

Wczoraj o godz. 3.45 rano Józef Komsa (lat 18), rodem z Huty pow. Krasnostaw, służący w piekarni Władysława Bednarczyka przy ul. Mazowieckiej L. 134, **ugodził śmiertelnie nożem piekarskim czeladnika Józefa Pietrzaka oraz poranił nożem drugiego czeladnika piekarskiego Blachurę Tomasza.** Zbrodniczego czynu dokonał z tego powodu, że Blachura zwrócił mu uwagę na bezczynność i lenistwo w pracy, przyczem uderzył go lekko w szyję. Komsa zareagował w ten sposób, że uchwycił nóż, pchnął nim Blachurę w lewą łopatkę, zadając mu jeszcze pchnięcia nożem w ręce; wówczas pospieszył z pomocą Blachurze Pietrzak, chcąc Komsę powstrzymać od dalszego ataku na Blachurę. Wtedy ten zadał Pietrzakowi pchnięcie w pierś tuż koło serca po prawej stronie, wskutek czego **Pietrzak upadając, zmarł na miejscu.** Sprawca po tym czynie zbiegł, jednak został przytrzymany i osadzony w areszcie policyjnym. Dochodzenia w toku.

Przed Świętem Zmarłych.

Wczoraj jako w przeddzień Święta Umarłych panował w mieście ożywiony ruch. **Ulicą wiodącą na cmentarz rakowicki ciągnęły tłumy mieszkańców Krakowa, aby groby swoich najbliższych ubrać zielenią i kwiatami.** Na Rynku od strony kościoła Marjackiego przekupnie sprzedają kwiaty wazonikowe, wieńce, jedlinę i świece. Dyrekcja tramwajów miejskich uruchomiła **podwójne kursy na linji Nr. 5, a od dnia dzisiejszego przez 4 dni będzie otwarta linja Nr. 7 z Bonarki wprost na ul. Topolową.** Również przez 4 dni będą kursować autobusy tramwajowe na cmentarz rakowicki. Poza głównem wejściem od strony ul. Rakowickiej zostanie otwarte drugie wejście na Warszawskiem i to od rana do wieczora bez przerwy.

Wszystkie szkoły powszechne i średnie **mają cztery dni wolne od nauki. Toteż młodzież wyjeżdżała tłumnie do miejsc rodzinnych, korzystając ze zniżek kolejowych**, przyznanych specjalnie przez Ministerstwo kolei.

Siostra Samuela Felicjanka woła o pomoc!

Bezpłatnej kuchni dla najuboższej młodzieży szkolnej, którą Siostra Samuela prowadzi osobiście od 54 lat, grozi zamknięcie z powodu **braku wszelkich stałych funduszów i pomocy** materjalnej z zewnątrz. W ciągu tego czasu wydała parę miljonów obiadów ze składek płynących z ofiarności publicznej, co wielu tysiącom młodzieży ułatwiło ukończenie szkół i uchroniło od upadku moralnego. Dzisiaj, w tej ciężkiej chwili, kiedy spiżarnia stoi pusta, a 150 uczniów (w tym 60 akademików) czeka na łyżkę ciepłej strawy, która niejednemu z nich starczyć musi za całodzienny posiłek, w tej wielkiej trosce z uniżoną pokorą i głęboką wiarą we współczujące serca mieszkańców Krakowa, puka do serc Waszych, prosząc o spieszną pomoc i litość nad głodnemi.

Przy Święcie Umarłych niech każdy podzieli swe serce między drogich, którzy odeszli, a tych co w trudzie żyć muszą dla Boga i Ojczyzny. Łaskawe datki składać można do rąk Siostry Samueli, Kuchnia, ul. Smoleńsk, w godzinach rannych do 12-tej, lub w Administracji naszego pisma dla Siostry Samueli.

—oo—

Kraków, dnia 1 listopada 1928.

Czwartek 1: Wszystkich Świętych.
Piątek 2: Dzień Zaduszny.
Piątek 2: Wschód słońca o godz. 6.27, zachód o 16.20.

—oo—

PROMOCJA. Wczoraj odbyła się w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczysta promocja p. Władysława Romana hr. Skarbka, radcy województwa krakowskiego, b. naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego urzędu wojewódzkiego — na doktora praw. Promotorem był prof. dr. Stanisław Kutrzeba. W uroczystości wzięło udział wielu znajomych i kolegów młodego doktora.

10-lecie wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Na posiedzeniu Komitetu Obchodu 10-lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego, które odbyło się dnia 30. X. w sali konferencyjnej Magistratu, ustalono program święta narodowego w Krakowie w dniach 10 i 11 listopada br. W sobotę **dnia 10 bm. odbędą się we wszystkich szkołach poranki z odpowiedniemi prelekcjami** na temat znaczenia dziesięciolecia wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Wieczorem capstrzyki orkiestr po ulicach miasta. W capstrzyku wezmą udział orkiestry wojskowe, gimnazjalne, kolejarzy, tramwaju, niższych funkcjonarjuszy miejskich, młodzieży rękodzielniczej, Br. Albertów i inne. Następnie **pochód pod Województwo.** — W godzinach od 19-tej do 21-ej miasto będzie iluminowane świecami w oknach.

W niedzielę dnia 11 bm. przed godziną 9-tą rano wszystkie orkiestry przemaszerują przez ulice miasta. O godzinie 9-tej rano odbędzie się **w Katedrze na Wawelu Msza św. pontyfikalna**, w której wezmą udział reprezentanci władz oraz delegacje organizacji i stowarzyszeń. Nabożeństwo odprawi Książę Metropolita Sapieha z udziałem duchowieństwa. Przed uroczystem nabożeństwem w Katedrze i na **„Te Deum“ rozbrzmi dzwon Zygmunta i dzwony we wszystkich kościołach krakowskich.** — **Równocześnie we wszystkich kościołach i świątyniach innych wyznań odbędą się uroczyste nabożeństwa.** — O godzinie 10-tej rano na błoniach odbędzie się Msza św. polowa, poczem defilada załogi krakowskiej i oddziałów przysposobienia wojskowego. O godzinie 11.30 **poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach.** W południe uroczysta zmiana warty na strażnicy oraz umieszczenie tablicy pamiątkowej oswobodzenia Krakowa. Przemówienie wygłosi Prezydent miasta inż. Rolle. O godz. 13-te, Uroczysta Akademja w „Starym Teatrze“. — Po południu odbędzie się Akademja, urządzona przez zjednoczone związki kobiet. — Wieczorem Akademja w Domu Żołnierza. — O godz. 19.30 **uroczyste przedstawienie w Teatrze miejskim im. J. Słowackiego**, poprzedzone przemówieniem posła Pochmarskiego. — W poszczególnych związkach i organizacjach urządzone będą wieczorki okolicznościowe.

Z okazji święta dziesięciolecia odbędzie się wielka zbiórka na Dom przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach. Miasto całe będzie udekorowane chorągwiami, transparentami i nalepkami w oknach. Programy poszczególnych uroczystości święta dziesięciolecia będą w najbliższych dniach ogłoszone. Komitet Obchodu wyda odezwę do mieszkańców Krakowa i Województwa.

KS. KAROL MILIK kapelan garnizonu Królewska Huta otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

NIEZWYKŁY GOŚĆ W HOSPICJUM CZELADNIKÓW I TECHNIKÓW W KRAKOWIE. W ubiegłą niedzielę w przejeździe przez Kraków, głośny bohater polskiego lotu przez Atlantyk, major Kubala, podzielił się swemi wrażeniami śmiałego lotu, podjętego dla chwały polskiego lotnictwa. Wykład ten uczynił na licznych uczestnikach, zebranych w sali swej przy ul. św. Tomasza L. 29 I. p., zrozumiałe wrażenie.

SPROSTOWANIE. Przez omyłkę umieszczono w spisie wyświęconych na księży alumnów V. roku teologji seminarjum diecezji krakowskiej, djakona Juljusza Turowicza, którego święcenia jeszcze się nie odbyły.

NOWA TARYFA KOLEJOWA. Z dniem 1 listopada b. r. wchodzi w życie nowa taryfa towarowa kolei żelaznych Część I., obowiązująca na obszarach Rzeczypospolitej Polskiej i Wolnego Miasta Gdańska, zawierająca regulamin przewozu przesyłek towarowych wraz z postanowieniami wykonawczemi. — Taryfę powyższą można nabyć w urzędach kolejowych po cenie 5 zł. za egzemplarz.

AUTOBUS KRAKÓW KIELCE RADOM. Polski Związek Turystyczny uruchomia z dniem 1 listopada b. r. linję Kraków—Kielce—Radom. Czas odjazdu z Krakowa o godz. 12.30. z Radomia o godz. 7 rano.

ZDERZENIE SIĘ DOROŻEK SAMOCHODOWYCH. Na ul. Barskiej przed mostem na Wiśle zderzyły się w czasie wymijania dwie autodorożki (Nr. Kr. 6397 z Nrem Kr. 69—39) wskutek czego zostały uszkodzone i niezdatne do dalszej jazdy. Szkoda na razie nieustalona. Wypadku w ludziach nie było. Szoferów przytrzymano.

OBŁAWA POLICYJNA. W dniu 30 października między godz. 7 a 11 przeprowadzono obławę policyjną na terenie miasta Krakowa, w czasie której doprowadzono ogółem 46 osób. Przytrzymano 14 osób za różne przestępstwa jak: włóczęgostwo, przekroczenie szupasu przekroczenie dozoru policyjnego i t. d. Resztę po stwierdzeniu tożsamości zwolniono.

KRWAWA SPRZECZKA. Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj nad ranem Władysława Wdowiarza (l. 35), funkcjonarjusza kolejowego, który odniósł szereg ran ciętych na czole i policzku, zadanych mu w sprzeczce przez jego szwagra na ul. Straszewskiego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY PO SPRZECZCE Z NARZECZONYM. Wczoraj w południe wyjeżdżało Pogotowie ratunkowe do Anny Onuszkównej (l. 20), bufetowej restauracji, zamieszkałej przy ul. Zamoyskiego 27, która po sprzeczce z narzeczonym wypiła większą ilość esencji octowej. Po przepłukaniu żołądka desperatce lekarz Pogotowia przewiózł ją do szpitala.

PRZYGNIECIONY PRZEZ SAMOCHÓD CIĘŻAROWY. Na stacji Pogotowia ratunkowego zgłosił się 62-letni Józef Jaworski, robotnik z zakładu czyszczenia miasta z ranami na nodze, wskutek przygniecenia przez samochód ciężarowy. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz, poczem skierował go do szpitala.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

P. Maurycy Pleszowski właściciel Domu meblowego w Krakowie został mianowany i zaprzysiężony przez Sąd w Krakowie, jako rzeczoznawca sądowy w dziale meblowym.

NA KUCHNIĘ S. SAMUELI. Zamiast świec na grób, złożył 10 zł. na kuchnię S. Samueli p. Marjan Padechowicz.

LOSOWANIE OBRAZÓW W ZWIĄZKU PLASTYKÓW. W Związku Plastyków ul. św. Ducha 5 odbyło się dnia 28 października losowanie dzieł sztuki, przeznaczonych dla nabywców deklaracji na Budowę Domu Artystów w Krakowie. Wylosowano 51 obrazów. Następna VI. wystawa będzie otwarta w drugiej połowie listopada b. r. Ponieważ w okresie przedświątecznym na wystawie w Związku jest bardzo duży popyt na obrazy, a także przewiduje się, że napłyną w dużej ilości całkowite spłaty deklaracji, Komitet Budowy Domu postanowił zrobić **dużą wystawę**, na którą należy nadsyłać dzieła do dnia 15 listopada b. r.

—oo—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW dziś we czwartek w uroczystość WW. Świętych o godz. 12 Chór Cecyljański odśpiewa „Mirabilis Deus“ Kreitmejera na dwa chóry (a due cori), „Velum templi“ Perosiego i „Salve Regina“ O. Rizzi'ego.

W KAPLICY SS. MIŁOSIERDZIA przy ul. Warszawskiej L. 8 odbędzie się dnia 3 listopada 1928 r. o godz. 8 rano, nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Krakowie.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek popoł.: „Pociąg widmo“.
Czwartek wiecz.: „Róża“.
Piątek: „Moralność pani Dulskiej“.

GONG.

Środa: „Górą prasa“.
Czwartek godz. 5, 7 i 9: „Tu znajdziesz męża“ (premjera).
Piątek: „Tu znajdziesz męża“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Żółty paszport.
UCIECHA: „Miłość i łzy Szopena“.
NOWOŚCI: Dziś tańczy Maryetta.
SZTUKA: Jad miłości.
CORSO: Arcyzłodziej z Damaszku.
WARSZAWA: Tajemnica domu Nr. 17.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek jako w wigilję dnia Zadusznego, wieczorem poemat Stefana Żeromskiego „Róża“, po południu sztuka Ridley'a „Pociąg widmo“. Jutro „Moralność pani Dulskiej“ w zmienionej częściowo obsadzie Rolę Dulskiego wykona p. Kwaskowski Zbyszka gra p. Kierczyński, Hankę p. Miodońska.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY PRZY UL. RAJSKIEJ 12. Pierwsze inauguracyjne przedstawienie odbędzie się 4 listopada b. r. o godz. 11 rano. Daną będzie przepiękna bajka w tłumaczeniu K. Krumłowskiego z muzyką F. Lehara „Janek i Franek, czyli Podróż do kraju Króla Leniucha“. Bajka urozmaicona będzie baletem na dworze króla. Nowa wystawa. Balety i ewolucje układu prof. Nowotarskiego. Kierownik muzyczny T. Sygietyński. Reżyseruje dyr. T. Pilarski.

—oOo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

KALENDARZ REKOLEKCYJNY. W domu rekolekcyjnym w Kokoszycach odbędą się zamknięte rekolekcje. 1) Od 1—5 listopada dla mężów. 2) od 12—16 listopada dla kapłanów, 3) od 7—11 grudnia dla inteligencji męskiej, 4) od 15—19 grudnia dla panien, 5) od 27—31 grudnia dla nauczycieli. Początek rekolekcyj o godz. 18. Dojazd z Katowic—Rybnik—Wodzisław. Z Wodzisławia autobus o godz. 16 i pół. Z Katowic odjazd o godz. 13.35. Zgłoszenia „Księżówka Śląska“ Kokoszyce, p. Wodzisław Śl., albo u proboszcza miejscowego.

Życie gospodarczo-społeczne.

Chorobliwe objawy w obrocie wekslowym.

Długoterminowe weksle wywołują sztuczne zwiększenie produkcji.

W dniu 16 października odbyło się posiedzenie **Komitetu Bankowego, działającego przy Ministerstwie Skarbu** w charakterze organu doradczego. Komitet uchwalił następujące rezolucje:

Dającą się zauważyć tendencję wzrastania terminów wekslowych w obrocie handlowym, należy uważać za szkodliwą z gospodarczego punktu widzenia, zwłaszcza, jeżeli w poszczególnych gałęziach przemysłu obrót towaru trwa krócej niż stosowane terminy wekslowe. Finansowana tą drogą konsumcja **wzrasta nadmiernie i wywołuje sztuczne rozszerzanie się produkcji.** W niedalekiej jednak przyszłości **konsumcja będzie musiała spaść do poprzedniego normalnego poziomu, a nawet nieco się obniżyć,** z powodu ponoszonych obecnie przez konsumenta niejednokrotnie wprost lichwiarskich kosztów jej finansowania. To przyszłe niedające się uniknąć obniżenie się konsumcji odbije się w sposób bardzo dotkliwy na wielu gałęziach przemysłu, a nawet może wywołać ogólne przesilenie.

W celu przeciwdziałania dalszemu wzrastaniu terminów wekslowych, niezależnie od środków, jakie mogą być zastosowane na innych polach, **należałoby zawrzeć między bankami państwowemi i prywatnemi odpowiednią umowę, któraby ustalała zasadnicze terminy dla weksli przyjmowanych do dyskonta.** Terminy te (czas od daty wystawienia weksla do daty jego płatności) winny być ustalone **odrębnie dla każdej gałęzi przemysłu,** po gruntownem przestudjowaniu realnych warunków produkcji i obrotu handlowego jej wytworów.

Ustalone przez Komitet Bankowy rezolucje dyskutowane były na posiedzeniu Związku Banków i znalazły pełne uznanie.

—o:o—

Cło na przywóz żyta.

Onegdaj ukazało się w Nr. 91 Dziennika Ustaw rozporządzenie ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 29 października 1928 r. w sprawie ustanowienia **cła przywozowego od żyta.** Ustanawia się mianowicie **cło przywozowe od żyta w wysokości 11 zł. od 100 kg.**

URZĘDOWE NOTOWANIE CEN ŻYTA.

Pragnąc, aby województwa posiadały ścisłe informacje o kształtowaniu się cen żyta na rynkach krajowych, Ministr. Spraw Wew. będzie przesyłać pp. wojewodom **5-go i 20-go każdego miesiąca zestawienia rynkowych cen żyta, notowanych przez Państwowy Bank Rolny.** Posiadanie ścisłych danych w tej dziedzinie wpłynie również na uproszczenie techniki składania sprawozdań przez województwa o cenach chleba.

—o§o—

Piwowarzy obradować będą w Krakowie

W dniach 3, 4 i 5 listopada odbędzie się w Krakowie **zjazd piwowarów polskich.** Dalszy ciąg zjazdu odbędzie się w Okocimie w browarze barona Goetza Okocimskiego.

Projekt ustawy górniczej.

Min. Przem. i Handlu opracowało projekt ustawy górniczej. Będzie on obecnie uzgodniony z poszczególnemi ministerjami, a następnie wniesiony do Sejmu.

—o:o—

Giełda akcyjna bez zmian.

Na rynku akcyjnym sytuacja nadal niejasna. Obroty tylko poszczególnemi papierami. Na uwagę zasługuje zniżkowy **Tohan** oraz **Zieleniewski.** Ruch naogół słaby. Na pogiełdziu pożyczka inwestycyjna i dolarówka poszukiwane.

Notowano: Tohan 17.50 zł; Pharma 6.60 zł; Zieleniewski 151 zł; Trzebinia żelazo 8 zł; Piasecki 12 zł; Pożyczka 117.75 zł; Dolarówka 101 zł. (w płaceniu bez tranzakcji).

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.87 i jedna czwarta do 8.88 i jedna czwarta zł., czeki dolarowe 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.88, 8.90. 8.86, Belgja 123.92, 124.23, 123.61, Londyn 43.22 i trzy czwarte, 43.23, 43.22 i pół, 43.33, 43.12, Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.88, Paryż 34.83, 34.92, 34.74. Szwajcaria 171.54, 171.97, 171.11, Wiedeń 125.34, 125.65, 125.03, Włochy 46.70. 46.82, 46.58, Marka niemiecka 212.34.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 177 — Bank Zachodni 32 — Bank Zw. Spółek Zarob. 80 — Sole Potasowe 24 — Elektrownia Dąbrowa 88 — Cukier 50 — Modrzejów 33 i jedna czwarta, 33 i trzy czwarte — Ostrowiec serja I. 110, 109 — Rudzki 39 — Starachowice 42. 42.50 42 — Zawiercie 19, 18 i trzy czwarte.

5% dolarowa 100.50 110.10, 100 i jedna czwarta — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 60 i trzy czwarte — 6% dolarowa 95 i jedna czwarta — 10% kolejowa 102 i cał — 8% Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

Kto jest pracownikiem umysłowym?

W związku z wejściem w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o **ubezpieczeniu pracowników umysłowych** i rozporządzeniem o umowie o pracę pracowników umysłowych, minister pracy i opieki społecznej powołał komisję międzydepartamentalną w ministerstwie pracy i opieki społecznej, mającą za zadanie **rozpatrywanie wątpliwości, powstających przy zaliczaniu pracowników do kategorji pracowników umysłowych.**

Kiedy urzędnicy otrzymają dodatek mieszkaniowy?

Najgorliwszych może zwolenników w czasie wyborów posiadał rząd w rzeszach urzędników państwowych. Dlatego też z dużą satysfakcją notujemy obecnie wszelkie głosy rozczarowania, jakie pojawiają się właśnie z owej strony.

Tak np. skarżą się ostatnio pracownicy państwowi na zaniedbanie rządu w zakresie t. zw. dodatku na mieszkanie. Dodatek przyznano jeszcze rozporządzeniem Rady ministrów w lipcu 1924 r.

Sumy niezbędne na pokrycie tego wydatku czerpane są ze specjalnego źródła, mianowicie z państwowego podatku od nieruchomości, który wzrasta w miarę wzrostu komornego i w ten sposób niema żadnych trudności budżetowych, aby pracownicy państw. regularnie ten dodatek otrzymywali.

W roku 1926 i 1927 wstrzymano z niewiadomych powodów wypłatę różnicy między wysokością otrzymywanego a należnego dodatku na mieszkanie i dopiero w dniach 1 październi ka i 1 grudnia 1927 r. dodatek ryczałtowo wypłacono.

W bieżącym roku **powtarza się ta sama historja:** dodatku na mieszkanie pracownicy nie otrzymują, a niedopłacone z tej przyczyny w ciągu roku kwoty stanowią w budżetach rodzin pracowniczych poważną pozycję. Wystarczy powiedzieć, że wahają się one od 55.2% do 178.8% miesięcznej pensji, t. j. stanowią połowę więcej niż 1 i pół miesięcznego uposażenia.

Wiele się teraz pisze i mówi o popieraniu produkcji krajowej, a jednocześnie kilkaset tysięcy konsumentów krajowych, jakimi bezsprzecznie są pracownicy państw., pozbawia się możności być tymi konsumentami.

Pomijając wszelkie inne względy natury społecznej, należy domagać się chociażby z motywów gospodarczych, by Rząd zajął się wreszcie uregulowaniem tej sprawy i **zarządził wypłacenie pracownikom należnego im dodatku na mieszkanie.**

Cyfry w bilansie handlowym, które powinny zniknąć!

Krakowska Liga Samowystarczalności Gospodarczej nadsyła nam następujące pismo:

Często się mówi, że import pewnych towarów jest konieczny ze względu na brak wyrobów krajowych w danej dziedzinie. Zapewne, musimy sprowadzać zagraniczne samochody, bo nie mamy fabryk w kraju wytwarzających je w potrzebnej ilości. Przyglądnijmy się jednak niektórym pozycjom naszego przywozu za pierwsze osiem miesięcy roku bieżącego. Pozycja materjały i wyroby włókiennicze wyniosła 130 milj. Mając doskonale rozwinięty przemysł wełniany w Bielsku, eksportujący do Anglji, mając olbrzymi przemysł bawełniany w Łodzi, Białymstoku i Częstochowie **wywozimy 130 milj. zł., czyli 15 milj. dolarów w ciągu 8 miesięcy zagranicę.** A przyczyną tego jest tylko snobizm i przyzwyczajenie kupna „najlepszych“, bo zagranicznych towarów.

Albo taka pozycja: jedwabie (przędza i tkaniny) złotych 33.8 milj. Mając w kraju jedną z największych w Europie fabryk sztucznego jedwabiu w Tomaszowie Lubelskim, która musi swoje wyroby sprzedawać pod nazwami francuskiemi (sic)(, wolimy sprowadzać czasem **dużo gorsze jedwabie francuskie, bo są „oryginalne“ zagraniczne.** Hasłem naszych Pań winno być **kupujmy tylko sztuczne jedwabie krajowego wyrobu.**

A potem kosmetyki, mydła i pachnidła, zł. 10.7 milj. Nawet najbardziej wybredne osoby muszą przyznać, że takie **mydła Pulsa czy takiego Malinowskiego w niczem nie ustępują najwytworniejszym zagranicznym.**

Albo, obuwie gumowe zł. 8.2 milj. Mamy w Grudziądzu kolosalne zakłady „P. P. G.“ wyrabiające dziennie 30 tys. sztuk najróżnorodniejszego obuwia gumowego. Chyba to winno zaspokoić zapotrzebowanie rynku polskiego.

Potem obuwie skórzane zł. 9.8 milj., a czy nie mamy fabryk krajowych? a czy szewcy warszawscy nie mają marki najlepszych w Europie? Jak może taka cyfra wogóle figurować?

Rzuciliśmy kilka cyfr wyrwanych z naszego życia gospodarczego. Każdy Polak mający trochę ambicji i dumny z posiadania własnego odrodzonego Państwa musi po przeczytaniu tych kilku cyfr okryć się rumieńcem wstydu. Patrzmy na Czechów, Niemców, niech oni będą nam w tym wypadku przykładem. Poprzyjcie wszyscy pracę tych młodych, którzy kierowani miłością Państwa w służbie idei, idą do Was z tym hasłem: **Kupujcie polskie wyroby.** Niech ambicją każdego obywatela polskiego będzie, by cyfry przedstawione w tym artykule nie figurowały w bilansie przywozu lat następnych.

Ruch chrześcijańsko-społeczny.

Zebranie Ch. D. w Wolbromiu.

W ub. niedzielę odbyło się w Wolbromiu w sali Straży ogniowej zebranie miejscowego koła Ch. D. Obszerną salę wypełniło po brzegi około 300 uczestników, przeważnie ze sfer rękodzielniczych i rolniczych. Wśród widocznego zainteresowania się sprawami objętemi porządkiem dziennym wygłosili przemówienia referenci z Krakowa, a mianowicie **red. Warchałowski** o organizacji Izb rzemieślniczych i **p.** Albin **Jaworski** o zadaniach Chrześć. Demokracji w obecnej chwili.

Red. Warchałowski zaznajomił zebranych ze strukturą Izb rzemieślniczych, do których wybory odbędą się z wiosną przyszłego roku, a zwłaszcza ze statutem i regulaminem wyborczym Izby kieleckiej, do której okręgu Wolbrom będzie należeć. P. Jaworski wskazał na korzyści wypływające z organizacji, ze współdziałania wszystkich warstw pracujących, a więc robotników, rzemieślników, kupców i inteligencji i przedstawił główne zasady Ch. Dem. zmierzające do podniesienia moralnego i materjalnego ludzi pracy. Zebrani z entuzjazmem oklaskiwali poszczególne ustępy mowy referenta dając zwłaszcza żywy wyraz uznaniu dla posła okręgu p. Jana **Puchałki.**

Zebranie, któremu przewodniczył p. Maciej **Sosnowski,** zastępcą przewodniczącego był p. Antoni **Krzemień,** a sekretarzem p. Piotr **Kołodziejczyk** — zakończyła ożywiona dyskusja. Zabierający głos w dyskusji wyrażali zwłaszcza życzenie, by zebrania takie urządzać jak najczęściej z dużym pożytkiem dla miejscowej ludności — dziękując prelegentom za przybycie z Krakowa.

Po zamknięciu zebrania miejscowy komitet obywatelski obradował nad sprawą przemianowania Wolbromia będącego do dziś formalnie osadą — na miasto. Wolbrom bowiem jako środowisko wybitnie przemysłowe opłaca dziś wysokie dodatki do podatków państwowych na rzecz Sejmiku, skąd otrzymuje zaledwie 6000 zł. rocznie na utrzymanie ulic, dróg itd. Faktem jest, że 6 miast w okręgu Sejmiku nie daje tyle dochodu, co sam Wolbrom traktowany wciąż po macoszemu. Toteż akcja w kierunku usamodzielnienia Wolbromia ma zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju tego miasta.

Zebranie sprawozdawcze posła Dra Kuśnierza w Jaśle.

W dniu 28 ub. m. odbyło się w Jaśle w sali Narodowej Organizacji Kobiet tłumne zebranie mieszczaństwa, pracowników umysłowych i fizycznych oraz okolicznych rolników. Przewodniczył zebraniu p. **Leżoń,** prezes Stow. mieszczańskiego „Zgoda“, sekretarzował mecenas dr. **Walaszek.** Obszerne sprawozdanie poselskie złożył dr. **Kuśnierz,** który szczególną uwagę poświęcił zagadnieniom gospodarczym, skarbowym, finansowym oraz socjalnym. Mowca wskazał na zupełną bezplanowość, jaka panuje w polityce rządu odnośnie do powyższych zagadnień. Występujące obecnie na jaw silne komplikacje w życiu gospodarczem i finansowem domagają się **natychmiastowych, radykalnych reform.** Odnosi się to zarówno do reformy ustroju skarbowego, do polityki kredytowej, mającej służyć w większym stopniu warstwom ekonomicznie słabym, do reformy administracji naszych instytucyj socjalnych, do przeprowadzenia bardzo daleko sięgających oszczędności w budżecie państwa i gmin, do rewizji konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej. Szczególnie silnie wystąpił mowca przeciw tendencjom sfer rządzących do etatyzacji i socjalizacji życia gospodarczego, w czem tkwi groźne niebezpieczeństwo na przyszłość.

W bardzo żywej dyskusji, jaka wywiązała się następnie, zabierali głos pp. Kuźniarski, Pniak, Barnaś, Pilch, dr. Hołda, Leżoń, Kachlik, Trybuś, dr. Walaszek i inni. Nieskrępowana dyskusja ujawniła ogromne rozgoryczenie, jakie panuje w tych kołach odnośnie do obecnego stanu gospodarczego.

Zebranie uchwaliło następnie cały szereg rezolucyj, w szczególności na wniosek p. **Barnasia** uchwalono wyrazić swe oburzenie i protest z powodu zamachu na katolickie zasady Polski przez ukrócenie praktyk religijnych w szkołach. Na wniosek p. **dra Hołdy** uchwalono apel do p. dra Kuśnierza, by w dalszym ciągu popierał gorąco rozwój rękodzieła i drobnego przemysłu za pomocą celowej organizacji kredytu oraz specjalnych spółdzielni rękodzielniczych. Na wniosek p. Pilcha zebrani uchwalili domagać się scalenia ubezpieczeń socjalnych, celem ich uproszczenia. Wreszcie **na** wniosek p. Leżonia uchwalono żądanie reformy podatku obrotowego przez ograniczenie do 1 proc., zaś przy środkach spożywczych do pół procent.

W końcu na wniosek p. **Kuźniarskiego** zebrani uchwalili jednomyślnie gorące **uznanie i podziękowanie posłowi dr. Kuśnierzowi za dotychczasową działalność** w obronie interesów mieszczaństwa — prosząc go o dalszą w tym kierunku działalność.

Radio.

Programy stacyj radiowych.

Piątek 2 listopada.

Kraków (566). G. 8.45 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. — Dzień Zaduszny; 11.50 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor.; 17.10 Odczyt p. t.: „Przegląd geograficzno-gospodarczy“, Dr. W. Ormicki, Asyst. Un. Jag.; 17.35 Odczyt p. t.: „Perły naturalne i hodowane“, Dr M. Siedlecki, Prof. Un. Jag.; 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt p. t.: Przegląd radjowy“, Dr. W. Wilkosz, Prof. Un. Jag.; 19.50 Sygnał czasu; 20 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 20.10 Komunikat sportowy; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy.

Warszawa (1.111). G. 8.45 Dzień Zaduszny. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 11.50 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty; 15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 15.45 Komunikaty Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej; 16 Muzyka religijna płyt gramofonowych; 17.10 Odczyt p. t.: „Święto umarłych w zwyczajach ludowych“ — wygł. prof. Stanisław Poniatowski; 17.35 Transmisja odczytu z Krakowa; 18 Koncert popołudniowy; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt p. t.: „O budowie i czynnościach narządu wzroku“; 19.50 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego; 20 Kom. rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Projektowane przez Be-Be zmiany w Konstytucji.

ROZSZERZENIE UPRAWNIEŃ RZĄDU. — ZMIANY STOSUNKU RZĄDU DO SEJMU. — WZMOCNIENIE WŁADZY PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa. 31 10. (Tel. wł.) Wśród wielkiego zainteresowania rozpoczęły się we środę obrady sejmowe. Z rana obradowały poszczególne kluby. W wyniku tych obrad, na środowem posiedzeniu Sejmu **Klub B. B. zgłosił swój pierwszy wniosek na obecnym Sejmie.** Wniosek ten w pierwotnej redakcji brzmiał: „Wychodząc z założenia, że Sejm obecny jako drugi z rzędu wybrany na zasadzie obowiązującej konstytucji, władny jest w myśl artykułu 125 ustęp trzeci ustawy konstytucyjnej z dn. 17 marca 1921 roku, poddać rewizji tę ustawę własną uchwałą, że udzielenie obecnemu Sejmowi nadzwyczajnych pełnomocnictw rewizyjnych miało na celu stworzenie konstytucyjnej możliwości wprowadzenia do ustawy z dn. 17 marca 1921 r. zmian opartych **na doświadczeniu zdobytem w okresie ubiegłym, że obowiązująca ustawa konstytucyjna w swoich zasadniczych zrębach nie zapewnia państwu trwałych podstaw prawnego ustroju, że w szczególności zagadnienia z zakresu uprawnień władzy wykonawczej i jej stosunku do władzy ustawodawczej** nie zostały rozwiązane **w konstytucji** z dn. 17 marca 1921 r. w sposób zadowalniający, że zwłaszcza zachodzi po**trzeba wzmocnienia władzy Prezydenta Rzplitej**, ażeby zapewnić państwu trwałą i silną władzę wykonawczą, zdolną do twórczej pracy oraz wolną od zmiennych wpływów ugrupowań partyjnych, z tych względów podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm na podstawie artykułu 125 ustawy konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r. przystępuje do rewizji konstytucji i poleca komisji konstytucyjnej, ażeby przed upływem trzech miesięcy złożyła sprawozdanie co do proponowanych zmian ustawy konstytucyjnej. Wnioski poselskie w tym przedmiocie mogą być kierowane bezpośrednio do komisji konstytucyjnej. Podpisali: Walery Sławek, Makowski, Kościałkowski, Piasecki, Jędrzejowicz, Radziwiłł, Kochanowski, Zdzisław Stroński, Sapieha, Maciesza, Mackiewicz, Polakiewicz, Bojko, Chyla, Kleszczyński, Lechnicki.

Dzieje tego wniosku były osobliwe. Widocznie zwrócono wnioskodawcom uwagę, że **regulamin niedopuszcza, ażeby wnioski poselskie były skierowywane bezpośrednio do jakiejkolwiek komisji; muszą być zgłoszone w Sejmie i odesłane przez prezydjum Sejmu.** Wobec tego w drugiej redakcji **usunięto ten ustęp** i zmieniono zakończenie tego wniosku. W ostatecznej zatem redakcji brzmi ten ustęp: **„poleca komisji konstytucyjnej, ażeby przed upływem trzech miesięcy złożyła sprawozdanie co do mających się zaproponować zmian ustawy konstytucyjnej“.**

W kołach poselskich ta ostateczna redakcja domagająca się sprawozdania **o wnioskach, które w przyszłości będą zgłoszone**, wywołała **z natury rzeczy barszo liczne komentarze.** Zdaje się, że Bezpartyjny blok w tej formie **szukał wyjścia z wewnętrznych trudności.**

Poseł Sławek i konserwatyści idą w kierunku, nazwijmy go faszystowskim, wręcz odmiennym od kierunku, który **wytknął premjer Bartel** w swoim wywiadzie. Jeżeli w przeciągu trzech miesięcy Sejm będzie zachowywał się poprawnie w stosunku do rządu, to **wtedy przyjdzie kwestja rewizji konstytucji.**

Zwrócono w kołach poselskich uwagę na **obrady Klubu Piasta, ciągnące się już drugi dzień.** Na posiedzeniu wtorkowem Piasta nie było, ani prezesa Witosa, ani też wogóle **żadnych włościan.** Senator Kulerski i poseł **Michałkiewicz**, obaj z Wielkopolski, **dążą do ustalenia pozytywnego stosunku Klubu do rządu. Sprawa ta nie jest jeszcze rozstrzygnięta.** We środę cały ranek trwały obrady. W chwili, gdy dochodzą nas te wiadomości, **już po posiedzeniu Sejmu**, obrady w Klubie Piasta trwają nadal.

WYDANIA 9-CIU POSŁÓW ZAŻĄDAŁY SĄDY.

Czterech posłów złożyło mandaty.

Na wstępie marszałek Sejmu Daszyński odczytał **dekret Prezydenta Rzplitej o zwołaniu sesji**, zawiadomił Izbę o zmianie rządu i zakomunikował, **że sądy zażądały wydania różnych posłów**, między innymi: **Pluty, Witosa, Fidelusa, Dzieduszyckiego, Warszawskiego, Henryka Bittnera, Walnickiego, Ciszaka i Pieniążka.** Dalej p. marszałek zakomunikował, że **posłowie Anusz, Gołuchowski, Michałek i Pieracki złożyli mandaty.**

PROJEKTY MIN. CZECHOWICZA.

Przy pierwszym punkcie porządku dziennego wygłosił przeszło godzinne przemówienie **minister Czechowicz.** Stwierdził on, że **dochody w r. 1927/28 wynosiły 2.769 miljonów**, przytem w pierwszem półroczu osiągnęły 1.200 miljonów. Wpływy za pierwsze półrocze roku obecnego 1928/29 osiągnęły 1393 miljony, w drugiem półroczu dochody wyniosą conajmniej tyle, ile wynosi preliminowana kwota. Dalej minister wspomniał o potrzebie **likwidacji obowiązującego podatku majątkowego** i zastąpienia go stałym podatkiem majątkowym o stawce umiarkowanej i nie dotkliwej dla życia gospodarczego. **System licznych dodatków na cele samorządowe do podatków** gruntowego, wyrównawczego inwestycyjnego i t. d. **należy zmienić przez jeden ogólny dodatek na potrzeby samorządowe**, odpowiednio podwyższony. Wysokość podatku gruntowego **nie uległa dotychczas zmianie, jakkolwiek warunki się zmieniły.** Projekty rządu przewidują **utrzymanie degresji** przy tym podatku, przy **skasowaniu progresji**, nie znajdującej swego uzasadnienia ani w teorji, ani w praktyce. Dalej minister zapowiedział **konieczność stopniowego złagodzenia podatku obrotowego** i zakomunikował, że otrzymał od rządu upoważnienie do zmniejszenia stawek tego podatku.

CO BĘDZIE Z POPRAWĄ PŁAC URZĘDNICZYCH?

Następnie wspomniał o regularnem **wypłacaniu funkcjonarjuszom państwowym dodatku** i zaznaczył, że dalsza poprawa bytu **pracowników państwowych będzie zależała od posiadania odpowiednich środków dochodowych.**

NIEBEZPIECZEŃSTWO DEFICYTU BILANSU HANDLOWEGO.

Po omówieniu sytuacji gospodarczej, którą uważa za pomyślną stwierdza, że **walucie nie grozi niebezpieczeństwo żadne.** Podniósł, że **niebezpieczeństwo pochodzi ze strony deficytu bilansu handlowego, który to deficyt płynie głównie z naturalnego dążenia kraju do odbudowy i modernizacji warsztatów pracy.** Pozyskiwanie kapitałów zagranicznych jest wskazane, a zużycie ich powinno iść **na podniesienie poziomu naszej produkcji.** Na samym końcu minister Czechowicz mówił o tem, że rząd jest zgodny w tem, że przyszłość Polski **leży** w [illegible] u **inicjatywy prywatnej.**

[illegible] minister Mraczewski **mówił coś innego.**

Po przemówieniu p. ministra skarbu przerwano dyskusję, która **będzie się toczyła na następnem posiedzeniu.** Sejm załatwił kilka spraw drobniejszych, poczem następne posiedzenie wyznaczono na wtorek na godz. 3 po południu. Na porządku dziennym będzie postawiony **wniosek nagły PPS. w sprawie praktyk konfiskacyjnych organów administracyjnych** oraz sprawa zmiany ordynacji wyborczej do rad gminnych i powiatowych w Małopolsce.

Mowa min. Czechowicza.

Warszawa 31/10. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu p. min. skarbu Czechowicz wygłosił przemówienie, w którem między innemi oświadczył:

ROZCHODY WIĘKSZE O 5%.

Przedłożony Wysokiej Izbie preliminarz budżetu na rok 1929/30 wynosi po stronie dochodów **2.809 miljonów**, po stronie zaś wydatków **2.802 miljonów.** Przy porównaniu ze stroną rozchodową budżetu tegorocznego, **konstatujemy wzrost, wynoszący 128 miljonów, czyli około 5%.** Jeżeli w drugiem półroczu roku bieżącego nie otrzymamy nawet zwiększonych dochodów, lecz tylko takie, jakiemy mieli w roku ubiegłym, to **wpływy tegoroczne wyniosą więcej niż kwota preliminowana na przyszły okres budżetowy.** Preliminarz przewiduje **na inwestycje** w budżecie administracyjnym i w planach przedsiębiorstw, oraz na pożyczki zwrotne 608 miljonów. **Przewyższa to o 35 miljonów odpowiednią pozycję budżetową tegoroczną.**

ZŁY ROZDZIAŁ CIĘŻARÓW PODATKOWYCH.

Taki układ budżetu podyktowany jest nie tylko koniecznością zaspokojenia niezbędnych potrzeb, lecz także dążeniem do utrzymania **pomyślnej konjunktury gospodarczej.** Nie tyle globalna cyfra obciążenia podatkowego, która w porównaniu z okresem przedwojennym **u nas nie wzrosła tak znacznie, jak w innych krajach, ile nierównomierny udział poszczególnych grup społeczno-gospodarczych w pokrywaniu kosztów utrzymania państwa** usprawiedliwia do pewnego stopnia tak **liczne u nas narzekania na przeciążenie podatkowe.**

ZAMIERZONA REFORMA.

Dochodzi do tego wadliwość **niektórych naszych ustaw podatkowych.** Mam tu na myśli przedewszystkiem konieczność zlikwidowania **obecnego podatku majątkowego** jako opartego na wadliwej strukturze i **zastąpienia go stałym podatkiem majątkowym** o stawce umiarkowanej i nieszkodliwej dla życia gospodarczego. **System licznych dodatków na cele samorządowe** do podatku gruntowego, dochodowych, inwestycyjnych, wyrównawczych itp., w którym się nie może zorjentować w szczególności drobny rolnik, **otwierają szerokie pole do nadużyć**, przeistoczył się w prawdziwą **plagę ogólną**. Zachodzi nieodzowna konieczność **objęcia wszystkich specjalnych podatków jednym ogólnym podatkiem na potrzeby samorządowe**, odpowiednio podwyższonym, co zwolni ludność wiejską od powodzi nakazów płatniczych i od niedających się przewidzieć niespodzianek. Wydaje się być dalej rzeczą słuszną **ażeby wysokość podatku gruntowego**, która od 1924 r. nie zważając na trzykrotny prawie wzrost cen produktów rolnych, nie uległa zmianie, została chociby częściowo **dostosowana do zmienionych warunków.**

SKASOWANIE PROGRESJI.

Projekty podatkowe, które przedłożę, przewidują **utrzymanie degresji podatków**, przy **skasowaniu jednak progresji**, jako nieznajdującej uzasadnienia, ani w teorji, ani w praktyce podatkowej. Jednocześnie życie dyktuje konieczność **stopniowego złagodzenia podatku obrotowego**, jako wpływającego ujemnie na kształtowanie się cen i na rozwój ekonomiczny kraju. Z tych względów zaprojektowałem ustawę, upoważniającą **rząd do zmniejszenia stawek tego podatku.** Mylnem byłoby mniemanie, że obniżenie podatku obrotowego leży wyłącznie w interesie sfer handlowych, gdyż podatek obrotowy **zasadniczo przerzucany jest na konsumenta.**

REZERWY SKARBOWE.

Zagadnienie budżetowe nie może być traktowane w oderwaniu od ogólnej sytuacji gospodarczej. Nie wpadając w przesadę muszę stwierdzić, że **Polska wstąpiła zdecydowanie na drogę szybkiego rozwoju gospodarczego.** Równowaga budżetowa wytworzyła atmosferę zaufania do gospodarki państwowej, tak wewnątrz kraju, jak i zagranicą. Zdołaliśmy nadto zgromadzić **rezerwy skarbowe**, które stanowią dostateczne zabezpieczenie na wypadek pogorszenia się konjunktury. **Saldo tych rezerw wynosiło na 1 września b. r. łącznie z rezerwami Banku Polskiego i pożyczki stabilizacyjnej 502 milj.** Wydaliśmy w roku 1927/28 na cele inwestycyjne **497 milj.**, w r. b. wydamy **573 miljony**, nadto specjalna ustawa państwowa o państwowych inwestycjach nadzwyczajnych opiewa na 88 milj. Pomyślny stan budżetu łącznie z pożyczką stabilizacyjną nietylko stworzył warunki zabezpieczające stabilizację naszego pieniądza, lecz doprowadził również do stabilizacji stosunków gospodarczych wogóle. Do najbardziej pocieszających objawów na leży zaliczyć **osiągniętą stabilizację cen.**

WKŁADY BANKOWE I KREDYTOWE.

Jesteśmy dalej świadkami szybko postępującej **kapitalizacji wkładek.** Wkładki złożone w Banku Polskim, P. K. O., Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowym Banku Rolnym, oraz w Bankach akcyjnych, wynosiły w dniu stycznia 1926 r. **528.8 milj. zł.**, na dzień 1-go stycznia 1927 r. 1.523 milj., a na dzień 1 września b. r. 1.860 milj. Saldo udzielonych przez powyższe instytucje **kredytów krótkoterminowych** wynosiło w dniu 1 stycznia 1926 r. 1.163 i [illegible] milj., w dniu 1 września 1928 r. 2.902 milj. Produkcja przemysłowa wykazuje w porównaniu z rokiem 1927 który przecież był rokiem dobrej konjunktury, **dalszy wzrost we wszystkich niemal gałęziach przemysłu.**

Zeppelin wraca do Europy.

Nowy Jork. 31 10. (PAT.) Według otrzymanych tutaj wiadomości ze statku holenderskiego „Westerdyk“, statek ten o godz. 0.15 według czasu Greenwich widział „Zeppelina“, **przelatującego w miejscu, znajdującem się pod 48 stop. 47 min. szerokości północnej i 22 stop. 3 min. długości zachodniej.** Miejsce to znajduje się mniej więcej o 1000 km. **na zachód od południowo-zachodniego wybrzeża Irlandji.** „Zeppelin“ kierował się na południowy-wschód przy wietrze północnym i dobrej pogodzie.

Przed lotem „Polonji“ nad Oceanem

Amerykański komitet Przelotu kapitana Kowalczyka, złożony ze składki od Polonji Amerykańskiej na zorganizowanie polskiego lotu transatlantyckiego, ogłasza w jednem z polskich pism, wychodzących w Ameryce, dane dotyczące obecnej fazy przygotowań.

Są one już tak daleko posunięte, że **lot możnaby podjąć jeszcze w ciągu bieżącego roku.** Aparat noszący nazwę „Polonia“, będzie zaopatrzony w cztery motory włoskie, tego samego typu, co motory lotników Ferrarin'a i Dal Prete, w ich rekordowym locie z Rzymu do Brazylji.

Jak wiadomo, kapitanowi Kowalczykowi ma w locie towarzyszyć pilot Klisza; kap. Kowalczyk uzyskał już od władz wojskowych potrzebny paszport do poczynienia odpowiednich przygotowań.

—oOo—

Paryż. 31 10. (PAT.) „L'Oeuvre“ donosi, że **alzaccy autonomiści Rosse i Ricklin domagać się będą rewizji swego procesu.**



Marja Swięczyc Wilandówna

uczenica Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie

przeżywszy lat 23, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 31-go Październik 1928 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 16 przy ul. Urzędniczej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 2-go Listopada o godzinie 10 przed południem na który to smutny obrzęd stroskani Rodzice, Bracia i Rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów, Koleżanki Zmarłej i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne.

odprawione zostanie w sobotę dnia 3-go b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO Kapucynów

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

NA PIERWSZYM PLANIE REWIZJA KONSTYTUCJI.

Głosy prasy o Sejmie.

Warszawa. (AW.). Dzisiejszy „Dzień Polski“ artykule p. t. „Nowa sesja sejmowa“ podkreśla, że ze wszystkich spraw, któremi sejm będzie się zajmował na b. sesji sejmowej, na **pierwszym planie znajdzie się zagadnienie rewizji konstytucji.** Artykuł ten kończy się słowami: „jeśli sejm obecny zdobędzie się na pozytywne prace w dziedzinie ustawy państwowej, to będzie on miał możność zrehabilitowania się w oczach społeczeństwa“.

Warszawa. (AW.). ABC. podaje, że obrady klubu Piasta budzą pewne zainteresowanie. — W czasie dyskusji i podczas obrad ujawniają **się tendencje przejścia od opozycji bezwzględnej do t. zw. opozycji rzeczowej.**

DOPPO KUNIKIDA.

Miłość rzeźbiarza i gejszy

Przełożył z oryginału japońskiego
M. Babiński.

Oglądnął się w nadziei, że znajdzie coś odpowiedniego. Wkońcu zauważył, że wystający gzyms szafy był z czerwonego drzewa.

Nóż rzeźbiarski nosił zawsze przy sobie; wyjął go z kieszeni i szybko oderżnął kawałek gzymsu, wystarczającego dla rzeźby. Dokładnie wpatrując się w obraz, zaczął chciwie pracować i w ciągu godziny rzeźba była gotowa.

Naraz przegroda drzwi rozsunęła się i weszła Nanakosi.

— Ach — wykrzyknęła, dziwiąc się, że jeszcze nie wyszedł. — Co pan robił? Co pan ma w rękach?

— Ha, ha, ha — zaśmiał się — oto właśnie skończyłem komara.

— Pokaż pan — rzekła, biorąc z jego rąk komara. — Ależ pan zepsuł szafkę. Pomimo jednak Nanakosi nie mogła oderwać wzroku od tej rzeźby. To było rzeczywiście dokładne wykonanie. Komar wydawał się jak żywy. Nagle oczy jego drgnęły i długie nuszki poruszyły się.

Nanakosi przerażona krzyknęła i upuściła rzeźbę na matę.

— O, pan zrobił jakąś ciekawą rzecz.

— To tylko rzeźba z drzewa.

— Przecież ona porusza się. To napewno jakaś automatyczna zabawka.

— Ależ nie, to tylko wyobraźnia pani zafalowała. Proszę wybaczyć, że wyrządziłem szkodę, lecz jutro ją wynagrodzę. Nazywam się Dzingoro, mieszkam przy ulicy Kurofune .

— Pan jesteś rzeźbiarzem Dzingoro — zdziwiła się Nanakosi — to pan wyrzeźbił małego sokoła, który w obecności księcia Kumamoto nagle poruszył skrzydłami i spadł z podstawy.

— Niech pani nie mówi o tem, książę posiada również bujną wyobraźnię.

— Jak ja się czuje szczęśliwą i dumną, że znajduję się w towarzystwie największego genjusza na świecie — wyszeptała Nanakosi, oczarowana obecnością znakomitego człowieka. — Dzingoro nie był ładny i pociągający dla kobiet. Lecz Nanakosi, zachwycona jego talentem i sławą, oddała mu w ten wieczór serce.

Na drugi dzień rano Nanakosi pokazała rzeźbę właścicielowi herbaciarni i objaśniła, że to dzieło słynnego Dzingoro, który był jednym z wczorajszych gości.

Kicibej był znawcą sztuki; wziął rzeźbę w ręce i uważnie wpatrzył się w nią. Nagle zdawało się jemu, że komar poruszył nóżkami.

— On żywy, krzyknął Kicibej. Cóż to za cudaczna sztuka. A zrobiony według tego rysunku, który wisi na ścianie bez podpisu, chociaż zdaje się, że to pendzel Kano Kobojami. A rzeźba rzeczywiście godna oryginału. Ale skąd wziął Dzingoro drzewo?

— Nie, panie — objaśniła Nanakosi. — Widzi pan, jak to się stało. On odciął kawałek szafy w tym pokoju i wyrzeźbił na nim komara.

— Co? oderżnął kawałek szafy? — Chodźmy zobaczyć!

Przyjrzawszy się uszkodzeniu — rzekł:

— Ha stało się; w każdym razie dziękuję za tę rzeźbę. Chociaż szafa zepsuta i naprawa będzie drogo kosztowała, jednak cieszę się, że ta rzeźba — to dzieło niezrównanego Dzingoro. Szczęście rzeczywiście dla mnie, że posiadam jego pracę; nie rozstałbym się z nią, choćby mi kto dawał, nie wiem ile setek jen.

Kicibej wciąż jeszcze pieścił się niespodziewanym nabytkiem, gdy naraz weszło kilku samurajów.

— My ze świty księcia Kumamoto — rzekł jeden z nich — nasz pan przysłał nas, byśmy oglądneli komara, którego wyrzeźbił w tym domu Dzingoro, najbardziej utalentowany człowiek na świecie Proszę, pokażcie nam tego komara.

Kicibej pokornie przychylił się do ich prośby.

— Zechciejcie wejść do tego pokoju panowie. Ej, słudzy, herbaty i ciastek dla wysoko urodzonych panów.

— Bardzo nam przykro, że zajmujemy wam czas w czasie najwięcej dla was ważnym — rzekł drugi samuraj.

— Proszę, nie myślcie panowie o tem — żachnął sie Kicibej. Oto ta rzeźba, panowie.

Samuraje zebrali się wokoło Kicibeja i uważnie przypatrywali się rzeźbie, nie szczędząc słów zachwytu.

W tym momencie przyszedł drugi gość, nazwiskiem Mijuraja.

— Przyszedłem zobaczyć rzeźbę Dzingora — rzekł on.

— Mijurasan, zarządzający drogami, przyszedł do nas w gościnę. Dodajcie jeszcze herbaty i ciastek.

W tym czasie wszedł jeszcze jeden gość.

— Jestem Sugamija z Maramaja — rzekł — przyszedłem zobaczyć rzeźbę Dzingora. On nigdy nie pracuje, jeśli mu się coś nie podoba, nawet jeśliby mu zaofiarować całą bryłę złota. Powiadają, że przyszedł tutaj zabawić się i zajął się tą pracą ot tak sobie. Ze mną przyszli wszyscy ludzie mego sklepu, będzie ich 40, wszyscy chcą rzeźbę zobaczyć.

— Przynieście herbaty i wszystkie ciastka, jakie macie — rzekł Kicibej do swoich sług. — Zagotujemy wody w dużym kotle i zakupcie wszystkie ciastka ze sklepu na rogu.

— Nadużywam waszej gościnności — rzekł Sugamija.

Kicibej nie zdążył jeszcze odpowiedzieć, gdy pojawił się nowy gość, który przyszedł z Tojosimaja i przyprowadził ze sobą 150 ludzi, żądnych oglądnąć komara.

— Cały tłum — krzyknął zaniepokojony Kicibej. — Proszę, zaczekajcie chwilkę.

Poczem rozkazał rozsunąć wszystkie ściany i rozłożyć ryżowe maty przed domem.

Tłum tymczasem potężniał i Kicibej cały dzień z trudem utrzymywał porządek. Znamienici wasale, książęta, samuraje, kupcy przychodzili oglądać komara. I w ciągu następnych dni komar przyciągał najznakomitszych nawet ludzi, a dochód Kicibeja wzrastał. Z początku domek jego nazywał się „Sugataja“ Teraz jednak, zawdzięczając komarowi szczęście, wymalował go Kicibej na szyldzie i już wkrótce zaczęto jego dom nazywać „Domem komara“.

(Dokończenie nastąpi)

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.